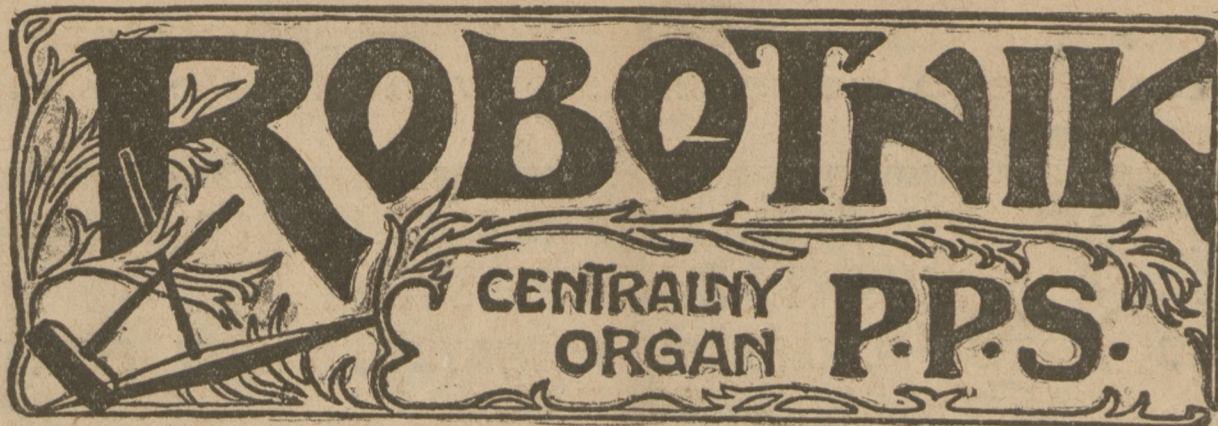


# NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy  
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# NIECH SOCJALIZM

WARSZAWA, UL. WAR

REDAKCJA — tel. 176-2

DYREKCJA — tel. 120-1

ADMINISTRACJA — tel.

DRUKARNIA — tel. 173-4

KONTO CZEKOWE w P. K.

CENA NUMERU 20 GR

## Pod znakiem Obrony Prawa i Wolności Ludu

### W DNIU OBRAD KONGRESU KRAKOWSKIEGO

Cztery przeszło lata temu marsz. Józef Piłsudski objął — po zwycięskim przewrocie — DYKTATURĘ FAKTYCZNĄ w Polsce. Różne gabinety ministrów nie były czynnikami naprawę samodzielny: wykonywały koniec końców zawsze wolę dyktatora; tak samo nowy Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy MOŚCICKI nie zajął w praktyce miejsca naczelnego pośród innych władz państwowych.

Cztery przeszło lata trwałimy wszyscy pod władzą „pomajowego” systemu rządzenia. Był to system wiczej niepewności i nieobliczalnego kaprysu. Nie decydował. Omijał trudności. Nie rozwiązywał zagadnień. Odwlekał rozstrzygnięcia. Nie walczył na szpady. Walczył na szylety i noże. Oparł swój byt o fundament najgłębszej NIESZCZĘROŚCI wewnętrznej; prowadził wciąż podwójną grę; na miejsce TREŚCI stawiał POZORY; wolał cyniczne bezczelne „interpretacje” prawa, niż otwarte i wyraźne łamanie prawa; z przypadkowego odruchu dyktatora uczynił doktrynę polityczną, z braku decyzji, z dreptania w miejscu — mądrość państwa.

W okresie dobrej stosunkowo

#### „KONJUNKTURY GOSPODAR- CZEJ”

szło to wszystko jeszcze jako tako; żyło się strzępami dawnej legendy, okruchami wysiłków, zasług, tradycji, nienawiści, żalów epoki „przedmajowej”; żyło się NEGACJĄ tego, co było ZŁE poprzednio; nie tworzone niczego NOWEGO, boć niepodobna uznać za twórczość jakiejś dziwacznej mieszaniny

#### IDEI REAKCYJNYCH.

wziętych z rozmaitych okresów dziejowych, przyprowadzonych rozmaitemi „swoistymi” miksturami i połączone mechanicznie w jedną „całość” rzekomą pod nazwą „PROJEKTU KONSTITUCYJNEGO B. B.”. I ten projekt zresztą potraktowany został przez własnych jego twórców w sposób wręcz rozpaczliwie NIESZCZĘRY; nie próbowano nawet bronić go poważnie w prasie, nie mówiąc już o paromiesięcznej zaledwie pracy Komisji Konstytucyjnej Sejmu.

Przyszła KRYZYS GOSPODAR-  
CZY... wyczerpały się zasoby planów, pomysłów, problemów, złych czy dobrych zamierzeń, — nagromadzone PRZED przewrotem majowym. Ideologia „radosnej twórczości” i walki z „partyjnictwem” przestała wystarczać. Hasło „sanacji moralnej” umarło w toku „nowobogaćkiego” korzystania z przywilejów władzy; hasło „Państwo a nie partje” zatopiono w codziennym błotku „popierania” WŁASNYCH partji; gdy kraj, uświadomiwszy sobie rozmiary KATASTROFY GOSPODARCZEJ, zapytał:

#### CO DALEJ?

„tłumano „odpowiedzieć” tylko „potokiem wyzwick. Ten sam proces odbywał się równolegle w dziedzinach innych: w polityce zagranicznej w polityce społecznej, w polityce narodowościowej; frazes zamiast planu, obchodzenie trudności zamiast ich przezwyciężania, CAŁOŚĆ — podporządkowana zawsze jednej, jedynej trosce:

#### JAK UTRZYMAĆ SIEBIE U ŹRÓDEŁ WŁADZY,

„tak, jakgdyby to akuratnie stanowiło „punkt centralny” na szlaku roz-

woju Polski, jako MŁODEGO Państwa, wyrosłego z ofiary setek tysięcy, z krwi i z wysiłku tragedji wojennej.

DYKTATURA ujawniała stopniowo, krok za krokiem, własną bezsilność ideową, własną bezplanowość,

własne załamanie moralne i beznadziejny zanik wszelkiej mocy twórczej; ujawniała to wszystko po kolei, co jest

SKUTKIEM NIEODŁĄCZNYM KAŻDEJ dyktatury na świecie — ko-

munistycznej, faszystowskiej, „jednostkowej”.

Tak odbyliśmy drogę od maja r. 1926 do czerwca r. 1930...

Dzisiejszy KONGRES KRAKOWSKI, Kongres

#### OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU,

to rezultat doświadczeń czterech minionych lat i rezultat „przemyslenia doświadczeń — złych czy dobrych — lat jeszcze wcześniejszych. NAUCZYLIŚMY SIĘ WIELU RZECZY. Szczęść stronnictw stanie dzisiaj razem

PRZED LUDEM KRAKOWA; manifestować będą wspólnie robotnicy, chłopci i pracownicy SZĘŚCIU RÓŻNYCH OBOZÓW, mających poza sobą okresy walk wzajemnych, wielu nieporozumień, wielu dramatów. Każdy z nas przynosi na

#### KONGRES

swoją osobną skarbnicę doświadczeń z przeszłości. Popelnialiśmy WSZYSTKI błędy. Ale zato przynosimy jedną rzecz NOWĄ: nie chcemy więcej żadnej

#### PODWÓJNEJ GRY

w życiu politycznym Polski, nie chcemy ani „mafji”, ani „konspiracji”, nie chcemy „polityki pojmwanej, jako oszukaństwo”, nie chcemy mieć „swoich” ludzi w innych obozach; chcemy otwartej

#### WALKI IDEI

i wyraźnych WALK czy KOMPROMISÓW — programów, dążeń, interesów klasowych, taktyk; zrywamy ze szkołą „gry” — z największym błędem wychowawczym „piśdyczków”, z tą dziką sytuacją, w której można było „delegować” nby to „sojalistów” do „Piasta” i nby „konserwatystów” do Str. Chłopskiego, byle słuchali karnie rozkazów... „komendanta”. Ta „metoda” zabijała ideowość i moralność w polityce polskiej.

KONGRES KRAKOWSKI będzie wielką manifestacją ludową

#### PRZECIWKO DYKTATURZE,

będzie zarazem oświadczeniem się mas na rzecz DEMOKRACJI I PRAWA. POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA, uczestnicząc w Kongresie i w dzisiejszym zgromadzeniu ludowym, pozostaje wierna całej swej ideologii, całej swej tradycji, całej swej przeszłości.

SOCJALIZM BEZ DEMOKRACJI — TO DROGA DO KOMUNIZMU; POLSKA BEZ DEMOKRACJI I PRAWA — TO OSŁABNIENIE NIEPODLEGŁOŚCI I POSTAWIENIE POD ZNAKIEM ZAPYTANIA CAŁOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ.

NEGACJA BEZ PRACY TWÓRCZEJ — TO ANARCHJA.

I dlatego SOCJALIZM POLSKI nie mógł być nieobacny na KONGRESIE KRAKOWSKIM.

Kto mówi:

PREZCZ Z DYKTATURĄ!  
ten musi powiedzieć:  
NIECH ŻYJE DEMOKRACJA  
I PRAWO!

Kto mówi:

CHCE OBALK DYKTATURĘ,  
ten musi powiedzieć:  
BIORĘ NA SIEBIE ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA POLSKĘ!

Kto mówi:

JESTEM GOTÓW DO TWÓRCZEJ  
Z DYKTATURĄ,

ten musi powiedzieć:

JESTEM GOTÓW DO TWÓRCZEJ  
WSPÓŁPRACY ZE WSZYSTKIEMI  
ŻYWIEMI SIŁAMI DEMOKRACJI.

Nie ma innej UCZCIWEJ drogi, pnieło my — społeczeńści polskiej — przychodzimy dzisiaj na KONGRES KRAKOWSKI. A wraz z nami przychodzi wszystko to, co reprezentujemy.

Mieczysław Niedziałkowski.

## Kraków w oczekiwaniu Kongresu

(Telefonom od spec. sprawozdawcy).

Kraków, 28 czerwca.

Spokojny Kraków w ciągu dnia wczorajszego nabrał życia. Zaroiły się ulice od sukman chłopskich i ubrań robotniczych.

Od wczesnego rana niemal wszystkie pociągi przywożą grupy na Kongres, zwłaszcza pociągi z Małopolski Wschodniej skąd ludzie wcześniej wybrali się w podróż ze względu na odległość. Niektóre pociągi przychodzą z wagonami doczepionymi na poszczególnych stacjach.

Na dworcach i wszędzie zresztą po mieście specjalni informatorzy z czerwonymi opaskami udzielają wskazówek członkom kongresu.

#### POCHODY WŁOŚCIANSKIE.

Z Miechowa i Kielc sygnalizują dwa pochody chłopsko-robotnicze, które już wyruszyły z miejsc zamieszkania; spodziewane są u rogatek Krakowa w nocy na niedzielę. Celem powitania tych pochodów wybierają się za rogatki robotnicy krakowscy, aby przyprowadzić gości do Krakowa.

Ze wszystkich stron do miasta nadciągają pochodami, autobusami tłumy ściągające na kongres.

Z okolic, położonych na południe

od Krakowa, wyruszają pochody w niedzielę o świcie, które staną w Krakowie na 9-tą. Z Olkuskiego oczekiwany jest pochód robotniczy na rano.

Szczególnie licznie przybywają delegacje P. P. S., z niezliczoną ilością czerwonych sztandarów.

Nastroje przybyłych na Kongres wspaniałe.

Manifestacja zapowiada się licznie i niewątpliwie będzie miała przebieg imponujący.

„Sanacja” czyni bezsilne próby osłabienia manifestacji.

#### SFAŁSZOWANE ODEZWY

W województwie krakowskim i pobliskich powiatów woj. kieleckiego oraz na G. Śląsku masowo w ciągu dnia kolportowano

#### sfałszowane odezwy,

podpisane przez stronnictwa „Centrolewu” i przez p. Witosa (te ostatnie wyłącznie do „Piastowców”), a oświadczające, że kongres w Krakowie został

#### odwołany.

Upředzeni o możliwości kolportowania fałszywych a odwołujących kongres — włościanie i robotnicy nie

dają wiary, wprowadzającym w błąd odezwow.

#### NASTROJE W MIEŚCIE.

Nastrój jest naogół spokojny. Zwraca uwagę niezwykle liczna policja i mnóstwo oficerów policji z obcych miejscowości.

Posłowie socjalistyczni stawili się już dotąd bardzo licznie. Wieczorem o 6-tej odbyło się w Domu Robotniczym przedkongresowe zebranie Centrolewu.

Wojewoda krakowski wydał zakaz sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych od dziś rano do poniedziałku.

Na ulicach Krakowa krążą liczne i urozmaicone posterunki policyjne. Również do Krakowa ściągnięto duże ilości wojska. Garnizon wojskowy w ostrym pogotowiu.

Na ulicach zwracają uwagę przechodniów licznie tutaj przybyli cywili i agenci policyjni, którzy swoją nieumiejętnością przestrzegania koniecznych dla ich zawodu zasad konspiracji — weszła i nadstawiają uszu.

Do Krakowa przybyło wielu reprezentantów prasy zagranicznej i liczni dziennikarze krajowi.

Zainteresowanie Kongresem olbrzymie.



### AMERYKA DO ATLANTYKU

(z przelotu aeroplanem).

II.

#### PEŁNA GROZY.

Burza zmusiła nas do przerywania. W m. Albuquerque w Nowym Meksyku, znanej z rezerwacji indyjskich. Stosunkowo było jeszcze ładnie, kiedy nas auto przywiozło do Alvarado, utrzymanym w starym stylu. Wspaniale, jakże poetycko, jakże romantycznie. Po dniu lotu, wspaniale, chciałoby się zasnąć w spokojnym, kolorowym — przedstawia walkę między... aeroplanów. Jakiś piekielny nagania w przestworzach. Dostałem się — z deszczu pod rynnę.

A tymczasem huragan szaleje. Z trudem dostajemy się do hotelu. Oka zmrużyć nie mogę. Wszystkie dądną, a solidny gmach hotelu opiera się orkanowi. Deszczu niema, tylko jakiś piekielny wiatr. Nasz napowietrzny ramak nie wytrzymałby próby, gdyby dziś leciał.

#### ŚLONCE — DO GRANIC TEXASU.

Ranek wstają. Wypogadza się. Kapitan aeroplanu usmiechnięty zgłasza się do hotelu i naszą gromadkę rozbitków pociesza, że raporty meteorologiczne są pomyślne. Odłot za pół godziny. Nierozpakowane bagaże gotowe; placimy za hotel i odjeżdżamy autem na pole lotnicze, daleko za miasto.

Odłot przed 10-g rano. Znajdujemy się na wysokości 5½ tysięcy stóp, dlatego wzbijamy się do 10 tysięcy stóp, aby przelecieć szczyty, dzielące nas od wschodniej części Nowego Meksyku.

Pod sobą mamy skały, które przechodzą jakby w kolumny, spadające w wyżynie. Miła nam aeroplan ku zachodowi: kapitan pociesza, że dobra wroźba. Teren pokryty jałowcami, coraz mniej dróg, skalistą przestrzeń, pełna lei, wypełnionych jeziorami. Roślinność znika. Wśród pustkowi wije się kolej Santa Fe. A dalej koło fortu Sacaner żółte wody rzeki Pecos, a za nią porfirowe skały, stromo opadające. Zbliżamy się do Clouis, miasteczko nad granicą Nowego Meksyku i Texasu.

Przezeń przeszło 200 mil ang. robimy w niespełna 2 godzinach.

Tu mamy wzięty pociąg do Waynoka w Oklahoma poprzez cały stan Texas.

Spędzamy tu 10 godzin. Miasteczko typowo amerykańskie z Marin ulicą i kinami. Wieczorem znowu na obrazie, ale już pogodnym, jakieś romansidło amerykańskie.

#### DRUGA BURZA.

Po nocy jazdy koleją o godz. 8-ej wsiadamy w Waynoka. Już czeka na nas autobus lotniczej linii, aby zabrać na pole lotnicze. W ostatniej chwili nadchodzi raport: odłot niemożliwy z powodu mgły. Wstajemy do tego samego pociągu i jedziemy aż do Wichita w stanie Karisao.

Pociąg, wlokąc się, dobiega do 2-iej po poł. do Wichita, stając na pole lotnicze. Na pomyślne warunki czekamy godzinę i wzbijamy się w powietrze. Teren już prawie nisko wyżynny: 1.500 stóp. Lecimy 170 mil w stronę Kawsao City. Pod nami pola urodzaj-

## Spotkanie okręgowe młodzieży robotniczej woj. Warszawskiego odbędzie się w niedzielę 6 lipca w Warszawie.

### CZY ZABEZPIECZENIE INTERESÓW PRACOWNIKÓW JEST PRZESTĘPSTWEM?

#### PRZED SPRAWĄ B. ZARZĄDU POWIATOWEJ KASY CHORYCH W WARSZAWIE

W dniu 1 lipca Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywać będzie sprawę tow. Bolesława Dratwy, b. Komisarza Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie, tow. Kazimierza Kuczewskiego, b. Dyrektora tejże Kasy, oraz tow. Adama Obarckiego i Ryszarda Zróbika, przedstawicieli Związku Pracowników Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie.

Akt oskarżenia imputuje naszym towarzyszom, że zawarli oni umowę zbiorową ze Związkiem Pracowników Kasy, która zabezpieczała pracowników przed samowolnym zwalnianiem z zajmowanych stanowisk przez zabezpieczenie im odpraw w zależności od ilości lat pracowanych w Kasie.

Po ustąpieniu tow. Dratwy nowy Komisarz, osławiony p. Polakiewicz, zwolnił wszystkich naszych tow. i sympatyków zresztą najlepszych i najbardziej doświadczonych pracowników li tylko z partyjnych pobudek. Pracownicy ci wystąpili do Sądów Pracy, domagając się odpraw, zagwarantowanych umową zbiorową i sprawy te wygrali. Akt oskarżenia zarzuca więc naszym towarzyszom, że przez zawarcie owej umowy działali na szkodę instytucji (17), oraz że rzekomo mieli się dopuścić antydawnictwa tej umowy.

Tego samego „przestępstwa” mieli się dopuścić tow. tow. Dratwa i Kuczewski przez zawarcie analogicznej umowy in-

dywidualnej z kierownikiem apteki p. Kinelem. Wreszcie akt oskarżenia zarzuca tow. tow. Dratwie i Kuczewskiemu, że w sposób niedopuszczalny lokowali fundusze kasowe. Niedopuszczalna ta lokata polegała na tym, że wynajmując dla apteki kasowej lokal w gmachu Spółdzielni Profesorów Wolnej Wszechnicy awansowali oni pewną kwotę w celu przystosowania odnajętego lokalu do potrzeb Kasy, przyczem kwota ta, — co zostało zastrzeżone — podlegała zwrotowi w drodze potrąceń z czynszu komornianego.

inicjator całej tej sprawy p. Komisarz Polakiewicz, który z wyjątkową wprost łatwością znalazł dla siebie posłuch w „sferach”, nie wyłączając Urzędu Prokuratorskiego, dopatruje się — to zresz-

ta nie została sprecyzowane w oskarżeniu — w owej zaliczce na czynsz jakiegoś subydjum na cele partyjne PPS., a to z tego względu, że jednym z członków Zarządu Spółdzielni był w owym czasie tow. poseł dr. Pragier.

P. dr. Polakiewicz, brat wiceprezesa B. B., Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie, do czasów przewrotu majowego bojowy działacz endecki, jest z zawodu reporterem pism sportowych (poprzednio „Kurjera Poznańskiego”), a z ubezpieczeniami społecznymi zapoznał się dopiero po otrzymaniu komisarki z lekkiej ręki p. Prystora.

Towarzysze nasi z całym spokojem oczekują wyroku Sądu Rzeczypospolitej. Obrony naszych towarzyszy podjęli się adwokaci: Leon Berenson, tow. dr. Herman Lieberman i tow. Eugeniusz Śmiarowski; ob. Kineła broni adw. Szumański.

Jak slychać p. Polakiewicz w celu zasądzenia swego oskarżenia, wytacza akcję cywilną o rzekome straty jakie poniosła Kasa, zmuszona do płacenia odškodowań dla pracowników zwolnionych przez Kasę dla względów partyjnopolitycznych. Dotychczas nie wiadomo, który z adwokatów warszawskich podejmie się obrony przed Sądem akcji o szkody p. Polakiewicza.

O procesie będziemy podawali dokładne sprawozdania.



**REFORMACKIE** pigułki z marką Zakonnik znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpią wzdęcia, nadmiernej otyłości, artrytyzm, uderzeń krwi do głowy, zmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obrzoków są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Używać 1 do 2 pigułek na noc.

Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki **Karczewski-Tuszynski**, Warszawa, Trebacka 4.

Ządać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”

#### DO BRZEGÓW MISSISSIPPI — WŚRÓD ULEWY.

Odłot przyspieszony, bo kapitan chce dolecieć przed burzą do St. Louis.

Lecimy na wysokości zaledwie 1.500 — 2.000 stóp. Widać brudne wody Missouri, pola uprawne, parki, pastwiska i znowu stada bydła. W połowie drogi rzeka skręca na południe. Mamy m. Columbia, a teren staje się falisty, coraz bardziej lesisty. Drogi są tu dobre. Wielka cementowa szosa ciągnie się dziesiątki mil. Pasa Columbia, po godzinie lotu spotykają nas czarne chmury. Wkrótce i deszcz. Lecimy nisko. Na szosie zapalone światła aut. Coś groźnego w tej szalonej jeździe naszej: pędzimy ponad 210 km. na godzinę. Kapitan usmiechnięty — młoda swą ręką kieruje wytrwale.

Chmury, mgła, deszcze — w dali już rzeka Mississippi i nad nią miasto przeszło miljonowe St. Louis nad granicą dwóch stanów: Missouri i połud. Illinois.

Przynajmniej, że wszystko już nam jedno... Groźnie...

Lot obniżamy. Z dołu widnieje napis: „Spirit of St. Louis” —

na cześć pulk. Lindbergha, który stąd odlatywał i swój słynny aeroplan nazwał: „Duch m. St. Louis”.

Wśród niebypwałej ulewy lądujemy o godz. 7-iej wieczór.

#### Dalszy lot wykluczony.

Zegnamy naszego ramaka. Autodorozki odwołują nas do kwatery lotniczej kampanji.

Po godzinie jazdy — przybywamy tutaj.

Dwa etapy lotu przez Indianapolis do Columbus w stanie Ohio — odpadają. Bierzymy pociąg linii Pensylwanji: expres do New Yorku. Będziemy w piątek rano, t. j. o 2 dni spóźnieni. Mój okręt w ten dzień odjeżdża do Europy. Nie wiem, czy zdąży.

Odjeżdżamy o północy, mając przed sobą połowę drogi do przebycia, t. j. 1.500 mil ang. Lecielimy prawie 1.450 mil ang. i poc. około 250 mil — cała bowiem przestrzeń wynosi: Los Angeles — New York około 3.200 mil (przeszło 5 tysięcy kilometrów).

Przejeżdżamy koleją stany Indiana, Ohio, Pensylwanja, New Jersey, aby po 4 dniach (94 godzinach) całej drogi — dobieć do Metropoli Wschodu: 6 miljonowego Nowego Yorku.

Wybierając ten lot — wprawdzie ani na czasie, ani na pieniędzach nie oszczędziłem, ale za to zdobyłem bezcenne, silne wrażenia z lotu: Ze stoncznej Kalifornii i cudnych niebieskich wód Pacyfiku — ponad Górami Skalistymi, jej kanionami, pustyniami Arizony i Nowego Meksyku przez stępy Texasu do brzegów majestatycznej rzeki Missisipi. Podczas lotu i jazdy 11—13 czerwca 1930.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

ne, a za nimi mnogie szyby naltowe. Znaczne drogi przecinają te tereny. Niema już wspaniałych szos kalifornijskich. Stawy ropy, domki robotnicze urozmaicają krajobraz. Jedziemy zaledwie 3 tysiące stóp nad poz. morza. Sąsiadka moja jakoś spokojna. Pytam się, czy już się nie boi. Rozwrotnie odpiera, że nie, bo przecież tak nisko lecimy obecnie, a nie jak poprzednio na 13—14 tysięcy stóp. Gdy zegnaliśmy ją na następnym postoju (odjeżdżała koleją do Chicago) — wytłumaczyłem jej, że spadek z 3 czy 13 tys. stóp wysokości — jest jednakowo nieprzyjemny.

#### PASTWISKA KANSASU.

Teren wybitnie stepowo pastwiskowy, porzeczanymi małymi rzeczkami. Stada bydła czerwono-białego wypasają się w specjalnych ranchach (rencze). Uprawne pola i pastwiska. Słuchamy kolejno radja w kabinie kapitana. Znakomicie slychać.

Tymczasem już rzeka Missouri i miasto Kansas City ze słynnymi rzeźniami Armoura i silnym wędłem kolejowym.

Lądujemy.

Krótki postój 10-minutowy. Dwie osoby z naszej kalifornijskiej gromady znowu nas opuszczają; przybywają dwie nowe Amerykanki.

JAN KRZESŁAWSKI.

## Spotkanie nad Jadranem

— U was w Rosji walczone z konstytucją i co dobrego z tego wyszło? Wywołałście najstraszniejszą rewolucję w świecie, boście nie chcieli iść z postępem, kiedy był jeszcze czas po temu. Gdyby się zalegalizowało komunistów, może nie byłiby tak niebezpieczni.

— A u nas w Bułgarii rewolucyjcom żyć nie dają. Jest rząd energiczny, jest król — bardzo dobry król. A z konstytucji tak wiele znowu sobie nie robia.

— To się może kiedyś pomścić. A pozwoli pan spytać, panie generale, co pan teraz robi w Bułgarii?

— Widzi pan, ja byłem pięćdziesiąt lat temu, jako porucznik armji rosyjskiej, uczestnikiem wojny z Turcją, którą cesarz Aleksander II (świeć, Panie, nad duszą tego męczennika) prowadził za oswobodzenie Bułgarii. Gdy musiał uciekać z Krymu razem z generałem Wranglem przed tymi niegodziwcami bolszewikami, pojechałem z Konstantynopola, gdzieśmy się wszyscy na razie ulokowali, do Sofji. Poszedłem do sztabu, pokazałem swoje papiery, powie-działem, że chcę się osiedlić. Zgodzili się i przyznali mi emeryturę, jaką dają wszystkim tym Bułgarom, którzy brali udział w wywołanej wojnie. Niewielka to emerytura, ale żyć można. A mojej córce dali posadę nauczycielki na wsi, więc mieszkam przy niej. Teraz edę do syna, który mieszka za Cetynią. Zatrzymał się na chwilę i dodał:

— Pracowity naród ci Bułgarzy. Pra-

cują już od czwartej rano w polu. Nie tak, jak u nas w Rosji.

— Spędzi pan u córki na wsi pewno całe życie?

— Jakto całe życie? Chcę wrócić do Rosji, jak się bolszewików przepędzi.

— Powiedz pan prawdę, generale. Czy pan na serio wierzy, że tego pan doczeka?

— A dlaczego by nie? Mam siedemdziesiąt sześć lat, ale jeszcze zdąży. My, starsze pokolenie, w to wierzymy, tylko młode pokolenie straciło wiarę.

Przy tych słowach spojrział z gniewem i niechęcią na młodą Rosjankę, która żywo rozprawiała ze studentem Niemcem, nie interesując się ani trochę wywodami starego generała.

Drugą parą, bardzo sobą zajęta, stanowią amerykańką z komiwojażerem, który wadał doskonale angielskim. Amerykanka, jak można było sądzić, w swych ciągłych wędrówkach po Europie szukała przygód, przeważnie erotycznej natury. Jej sposób prowadzenia flirtu była bardzo wymowny i nie pozostawiał najmniejszej wątpliwości co do natury jej pragnień. Sztern (tak się nazywał ów komiwojażer) zachęcał ją bardzo, aby, gdy znajdzie się w Wiedniu na powrotnej drodze do swej ojczyzny, zbroczyła z drogi i zwiędziła Kraków, który jej przedstawiał bardzo pożądnym. Czesław miał pewne wątpliwości co do bezinteresowności tej propagandy, ale w gruncie rzeczy był bardzo rad, że

wszyscy pasażerowie dzięki tej rozmowie dowiadują się o Krakowie wielu ciekawych rzeczy.

Amerykanka nie dała się zbyt długo namawiać. Prosiła tylko Szterną, w którym zdawała się widzieć nie sprytnego komiwojażera, lecz najelegantszego przedstawiciela europejskiej młodzieży, aby zaopiekował się nią w drodze do Polski nie zna wcale i nie wie napewno, jakim językiem mówią w tym kraju.

W drodze do hotelu samochod miał postój kilkuminutowy w miasteczku Castelnuovo (Ercegnovi). Na spotkanie samochodu wyszedł jakiś starszy gość o wynędzniałym wyglądzie. Dowiedziawszy się, że w samochodzie znajdują się Rosjanie, podszedł i zaproponował kupno drobnych przedmiotów na rzecz miejscowej bardzo liczonej, a pozabawionej prawie zupełnie środków do życia kolonii rosyjskiej. Dało to powód generałowi Kruninowi (pod takim nazwiskiem przedstawił się Czesławowi gość z Bułgarii) do obrzucania ostrymi wyzwiskami bolszewików za dole, jaką zgətowali tysiącom Rosjan, oraz do narzekania na państwa europejskie, że jeszcze dotychczas się nie porozumiały co do urządzenia wspólnej wyprawy na Rosję.

— I Polska powinna stanąć na czele takiej wyprawy — dorzucił generał.

— Aby wprowadzić na tron drugą Marynę Mniszchównę — odpowiedział ironicznie Czesław.

Generał obrzucił się na Czesława i przez godzinę nie przemówił doń ani razu.

Poczynając od miasteczka Castelno-

vo, samochod posuwał się nad brzegiem malowniczej, wrzynającej się w głąb ładu mnóstwem rozgałęzięt zatoki Kotorskiej. Obok najbardziej wygłębionego miejsca zatoki, leżało miasto Kotor, niegdys port wojenny austriacki, trzymający w szachu wojownicza Czarnogóra, naderennie przez dziesiątki lat szukającą odpowiedniego dostępu do morza i chciwie spoglądająca na miasto, odgradzające to miniaturowe państewko od świata zachodniego. Góra Łowczen, uważana przez Czarnogórow za świętą, zdawała się panować nad miastem i portem. Stosunek sił tych był jednak tego rodzaju, że aż do wojny światowej, kładącej kres potędze Habsburgów, Czarnogórcy i Serbowie innych szczepów nie mogli się pokusić o zdobycie miasta.

W Kotorze dłuższy postój czeka. turystów.

— Dokąd teraz pojedziemy? — spytała Amerykanka.

— Sofer, nic nie mówiąc wskazał ręką na wysoki grzbieć górski, wznoszący się niebotycznie nad zatoką.

— Niepodobna — wrzasnęła, nie ukrywając strachu, Bawarka. Pan chyba żartuje. Tamteady żaden samochód nie przejeździe.

Sofer w odpowiedzi wskazał ręką na ledwie dostrzegalny biały szlak, wijący się zygżakiem w kierunku przełęczy, znajdującej się na lweo od szczytu świętej góry.

Czesław patrzył z ciekawością na drogę, jaką wkrótce mieli przebyć. Z punktu widzenia pieszego turysty szlak ów nie przedstawiał żadnej trudności technicznej. Zbocza góry od strony zatoki Cattaro pokryte były bujną południo-

### MAŁY FELJETON KRÓLWIE I DYKTATORZY

Pomimo ogólnej stagnacji i złej konjunktury światowej, w interesie królewskim zrobił się nagłe ruch.

Wielkiego popytu na króla wprawdzie niema. Można nawet powiedzieć, nie mając się z prawdą, że żadnego wogóle niema popytu, aż za to jest podaż.

Króle ofiarują swe usługi. W ciągu dwunastu lat nieborak silnie wypoczęły, wyżyły się strachu, zateksowały za berłem, tronem, koroną i poddanymi i gotowe są sięgnąć po ciężar władzy.

Apetyt na władzę rośnie z każdym dniem. Bo jakże? Czyta taki pomazaniec boży jeden z drugim o kryzysie parlamentaryzmu, o brakach i wadach demokracji, o planie dyktatorów, którzy w Europie rozmożyli się niczem żmije i nuże ręce zacierać i radości:

— A co, źle wam było z nami jako poddanymi, a zachciało się wam zostać obywatelami. Republik się zachciało! Macie teraz za swoje. i coście wygrali? My przynajmniej coś reprezentowaliśmy: i ród znaczny i dynastia starożytna i koligacje z dworami i fortuna magnacka.

A teraz co? Przychodzi pieruszy lepszy włóczęga bez rodu, bez koligacji, bez pieniędzy i ogłasza się dyktatorem. Ni berla, ni tronu, ni korony, natomiast dużo tupetu, pewności siebie, arogancji, błagi, megalomanji zarozumiałości i chamstwa.

My przynajmniej byliśmy „z łaski Bożej”, a z czyjej łaski jest taki smozwaniec?

My mieliśmy swoją listę cywilną i rzadki był wypadek, żeby ją który król przekroczył. Oni mają swoje listy wyborcze i dlatego przekroczenia są na porządku dziennym.

My mieliśmy po jednej, po dwie, trzy, conajwyżej cztery utrzymanki, oni mają całe kohorty, całe brygady utrzymanków.

My ponosiliśmy duże ryzyko i wiele naszych „kuzynów” kładło głowę pod topór. Oni czepało tracą głowę, ale żaden z nich jeszcze głowę nie zapłacił.

My zawsze na przewrotach traciliśmy, oni stale na przewrotach robią dobry interes.

Na nas zawsze można było poszukiwać strat i krzywd. Posiadaliśmy pałace, dobra, majątkości, klejnoty, rezydencje. Dawaliśmy więc pewną gwarancję materialną. Nie przeciągaliśmy struny, bo poza utratą „posady” groziła nam utrata wielu dóbr doczesnych. A oni co? Czy posiadają jakie majątki, jałace, rezydencje i klejnoty? Nic podobnego. Holysza kapcany i pętlaki.

Tak rozumują nie bez pewnej racji pomagające boży w stanie nieczynnym, tak na wygnaniu medytuje Winlusz gadaliwy, Ferdek bułgarski, Manuel portugalski, Ottonek in spe węgierski i cała czereda królewiał i książeń byleż Rzeszy niemieckiej.

Ultimus.

wą roślinnością. Trudno było jednak uwierzyć, patrząc u dołu, aby większy samochód mógł odbywać piruety w tych bezustannych zakątkach nad brzegiem przepaści. A przepaść to nie była jakaś Góra Łowczen wznosi się na 1.700 metrów z górą nad poziomem morza.

Dwa Niemcy zainteresowali się szczytem góry, położonym na uboczu od gościnyca prowadzącego przez przełęcz Łowczen do Czarnogórze i Cetynji. Po naradzie postanowili po przybyciu na przełęcz pójść pieszo na szczyt, poczem udać się również pieszo przez wioski czarnogórskie do Cetynji.

Turyści rozglądali się po Kotorze, Miasto miało charakter wybitnie wschodni, bałkański. Ten wygląd miasta bardziej licował z jego obecną rolą polityczną i strategiczną. Kotor nie był już postrachem dla swego „Hinterlandu”, znajdującego się w państwowej z nim łączności. Miał on dziś inne zgola znaczenie. Stał się przedmurzem południowej części jugosłowiańskiego państwa, gotującego się do obrony przed zachłannością Włochów, którzy już usadowili się mocno na Bałkanach przez poddanie swym wpływom sąsiedniej Albanji z zamiarem uczynienia z niej swej podstawy operacyjnej na wypadek wojny.

Wszystko to, co się widziało w Kotorze i okolicy, świadczyło o tem, że Jugosławia na wypadek napadu nie chce pozostać bezbronna i nie chce pozwolić na to, aby ukochany Jadran stał się wewnętrznym morzem włoskiem.

(D. o. n.)

## CZARNA UROCZYSTOŚĆ W LUBLINIE

### CHASYDI PUPILKAMI RZĄDU

Przed paroma dniami podaliśmy wiadomość o otwarciu „żydowskiej Talmudycznej „akademii” w Lublinie. Bardziej szczegółowy opis tej klerykalnej uroczystości przynosi bundowska „Naje Folkscajtung”. Całą tę uroczystość naczelny organ socjalistów żydowskich nazywa „czarnym weselom w Lublinie” i zaznacza, że cały ortodoksyjny Lublin podzielił się na dwa wrogie oboje: na zwolenników lubelskiego rabina Szapiry i na zwolenników kaliskiego rabina, któremu rabiniczny fotel w Lublinie rzekomo należy się po ojcu, który zasiadał w Lublinie na tym fotelu. Kaliski rabin gotów jest jednak zrezygnować z tego stanowiska, jeśli otrzyma odstępnę w wysokości 3000 dolarów.

Zamiast zapowiadanych 100.000 gości, na otwarcie przybyło, licząc wraz z miejscowymi gośćmi, 5.000 osób, którzy tak „kulturalnie” zachowali się, że w gmachu „akademii” po uroczystości wszystkie szyby są wybite, a ławy i krzesła połamane.

W uroczystości otwarcia akademii ciemnoty i obskurantyzmu brali udział wojewoda Remiszewski i sławny szef bezpieczeństwa kpt. Włoskiewicz, który przeciał taśmę.

P. wojewoda Remiszewski przemawiał w imieniu Rządu, szczególnie zaś imieniem Premiera Sławka i Marsz. Piłsudskiego zapewnił, że Rząd dlatego subsydiował „akademię”, ponieważ na religijny opiera się potęga Państwa.

Przemawiał także były poseł Wislicki, który przyrzekł: „my wszyscy, nasze dzieci posyłać będziemy do Jeszybo” (akademii talmudycznej).

Trzymamy p. Wislickiego za słowo! „Bund” zapowiedział więc protestacyjny przeciwko klerykalnej uroczystości, lecz miejscowe władze bezpieczeństwa nie pozwoliły na odbycie wiecu. Pomimo to w robotniczych dzielnicach żydowskich odbyło się szereg demonstracji przeciwko ciemności i średniowiecznemu obskurantyzmowi.

Taki był przebieg „czarnego wesela” w Lublinie z udziałem przedstawicieli wysokiego Rządu, któremu endecy stale robią renomę rządu „lewicowego”.

## CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

### POWÓDZ PRZYCZYNA KATASTROFY KOLEJOWEJ

W Kanadzie wydarzyły się dwie poważne katastrofy kolejowe, spowodowane powodzią. Na odcinku Toronto Winnipeg wykołcił się w odległości 100 mil na zachód od Capero w prowincji Ontario kurjer. Powodem wypadku było podmycie toru kolejowego na skutek niezwykle silnych opadów atmosferycznych. Ofiarą katastrofy padło 15 zabitych, w tym czworo dzieci, oraz 21 rannych. Drugi wypadek wydarzył się prawie że w tym samym miejscu, przyczem 6 osób poniosło śmierć.

### NEUDAŁY ZAMACH NA POCIĄG

W pobliżu stacji Meloune na linii Paryż — Marsylja nieznanymi sprawcami usiłowali spowodować katastrofę kolejową za pomocą położenia przeszkód na torze. Jednakże pociąg osobowy zdążający ze stacji Mongeron, dzięki przytomności maszynisty, nie uległ wykołaceniu. Zachodzi przypuszczenie, że zbrodnicy czynu dokonali teroryści.

### CHOLERA W AFGANISTANIE

Wobec pojawienia się cholery w okolicach Dżalalabadu w Afganistanie, perskie Ministerjum Zdrowia zarządziło zamknięcie granicy, celem ustanowienia kwarantanny. Większe ilości szczypanki antycholerycznej wysłane zostały na miejsce aeroplanami. Wyjechało tam również kilkunastu lekarzy, celem zaszczepienia cholery mieszkańcom pogranicza.

### BURZA W BERLINIE

Wczoraj wieczorem przeszła nad Berlinem gwałtowna burza, połączona z piorunami i oberwaniem się chmury. Burza w zachodniej dzielnicy miasta wyrządziła większe szkody. Mieszkania, położone w suterynach, zostały zalane wodą. W kilku miejscach pioruny uderzyły w przewody elektryczne, dokonując znacznych uszkodzeń. Na kolejce podziemnej piorun uderzył w przewody elektryczne. W dzielnicy Neukölln wskutek pęknięcia rury wodociągowej na przestrzeni 50 metrów zapadł się chodnik.

### POCHÓD HINDUSÓW

Przez miasto Simla przeszedł pochód, złożony z tysięcy hindusów, prowadzących ośla, udrapowanego w materiały zagraniczne, z kapeluszem typu, używanego przez Anglików, na głowie i z kopją raportu komisji Simona, przypiętą do materiału. Po pochodzie sprawozdanie komisji Simona zostało uroczystie spalone po wygłoszeniu szeregu przemówień, oddających je bardzo surowej krytyce.

## KILKA UWAG W ZWIĄZKU ZE SPRAWĄ USTROJU GOSPODARCZEGO

### POWODY POWOJENNYCH TRUDNOŚCI GOSPODARCZYCH, I JAK IM ZARADZIĆ

Nadesłany nam ze sfer pozapartyjnych artykuł inż. Francisca, napisany pod wpływem rozważań tow. Grossa, podajemy jako dyskusyjny.

Nawiązując do artykułu sen. D. Grossa w n-rze 165 „Robotnika” pozwolę sobie jego teoretyczne wywody uzupełnić szeregiem uwag wziętych z praktyki mojej pracy w dziedzinie międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Pragnąc zrozumieć zasięg i znaczenie obecnego kryzysu gospodarczego, musimy cofnąć się jeszcze w czasy przedwojenne. W tych czasach poszczególne narody nie przywiązywały nadmiernej wagi do kompletowania własnej produkcji wewnętrznej za wszelką cenę. Świat nastawiony był na pokojową wymianę towarów, regulowaną zapotrzebowaniem, o intensyfikacji produkcji niewiele się mówiło a prace w tej dziedzinie dopiero były zapoczątkowane. Niewiele skrepowana gra podaży i popytu zdawała się prowadzić rozwój sił gospodarczych ku harmonijnemu stanowi równowagi.

Wybuch wielkiej wojny, w której orbite dostały się wszystkie wielkie centra produkcji i wymiany, przyniósł w dziedzinie gospodarczej zupełną zmianę sytuacji. W pierwszym rzędzie wszystkie państwa wojujące odczuły nagłe kapitalne znaczenie, t. zw. samowystarczalności gospodarczej i dostrzegły bardzo niemiłe, z punktu widzenia wojny, braki własnej produkcji oraz swoją faktyczną w nader wielu wypadkach zależność od przemysłu niemieckiego. Wojna wymagała natężenia wszystkich sił kraju, wkrótce zaś okazało się, że głównym polem bitwy jest pole produkcji, że front militarny był właściwie tylko wielkim konsumentem, uzależnionym zupełnie od dopływu towarów. Rzucono się zatem rozpaczliwie do rozbudowy własnych kolosalnych przemysłów. Zadanie racjonalizacji i zwiększenia wydajności warsztatów stało się palącym krzykiem dnia. Nauki najbardziej abstrakcyjne zostały zaprzęgnięte do codziennej, praktycznej orki. Nacisk grozy wojennej wywołał wszędzie olbrzymi rozrost nacjonalnych ośrodków produkcji.

### Brak konsumenta po wojnie.

Z chwilą likwidacji frontów, gdy ów zachłanny i dobrze płacący konsument odpadł, rozbudowane szalonym kosztem warsztaty pracy zawisły w próżni. Żołnierze powrócili do domu zubożalymi obywatelami i wskutek zmniejszonej siły konsumpcji ludności użytkowanie tych ogromnych możliwości wytwórczych nawet wobec konieczności naprawy szkód wojennych okazało się rzeczą niewykonalną. Wojna, wywoławszy kolosalny wysiłek organizacyjny i twórczy nie umiała go przekazać pokojowi.

### Za dużo się wydaje na wojsko.

Gospodarka państw powojennych w tych warunkach powinna była wykazać ogromną ostrożność i unikać zasadniczo wydatków nieprodukcyjnych a więc w pierwszym rzędzie militarnych. Tymczasem pod wpływem psychozy wojennej obserwowane możemy tendencje wprost przeciwnie: nieprawdopodobną rozrzutność i powszechny wzrost budżetów wojskowych. Czysto wojenne hasło „samowystarczalności” nie tylko zostało utrzymane w całej pełni, ale nabrało nowych kolorów. Przemysły, których fantastyczną rozbudową zawdzięczało się nienasyconemu frontowi konsumenta a więc

podniecie sztucznej i chwilowej, miał utrzymać wyczerpany konsument - cywil powojenny. Wprowadzono niepoczytalne wprost „ochronne” barjery celne. Wbrew logice ekonomiki życia postanowiono wytworzyć fikcyjny stan, któryby w stosunku do zbytecznych przemysłów odegrał rolę chłonną frontu. Nazywa się to „zabezpieczeniem rynku zbytu dla własnego przemysłu”. Ze zabezpieczenie to musi kosztować znowu fantastyczne sumy ciężące na rachunku społecznym, nad tem lekko przeszło się do porządku dziennego. Było to przecie znowu tylko naturalną „ofiara na ołtarzu ojczyzny”. Wojna wzięła ofiarę krwi, ojczyzna — z kolei — zażądała ofiary z wszelkiego uśmiechu życia. Oczywiście, państwa nowopowstałe, jak np. Polska, rzuciły się również naiwnie i rozpaczliwie w kierunku stworzenia własnych „kolosalnych” przemysłów wojennych, własnej „samowystarczalności” na wypadek wojny. Fikcja ta pochłonięła olbrzymi procent zdolności finansowych młodych państw i zaciężyła fatalnie nad ich przyszłością gospodarczą. Rzecz jasna, że budżety militarne tych państw wykazują wszystkie objawy nienormalnego przerostu.

### Gorączka rozbudowy.

Pozatem Rosja Sowiecka, która wypadła z orbity obiegowej Europy, idąc po tej samej linii ogólnej psychozy, kosztem olbrzymiego wysiłku tworzy na astronomiczną miarę zakrojone ośrodki produkcyjne. Można by rzec, iż cały świat cywilizowany ogarnięty został gorączką intensyfikacji produkcji na tle ostrego szowinizmu politycznego i gospodarczego.

Ten stan rzeczy jest istotną przyczyną obecnego kryzysu gospodarczego. Może on wszakże stać się również powodem nowego kryzysu politycznego, zwłaszcza wobec częstego występowania na arenie polityki niedostatecznie uświadomionych i zbyt porywczym czynników.

W dziedzinie ekonomiki kierowanej przez ludzi spokojnych i wytrwałych ten stan anarchy szowinistycznej w produkcji wywołuje powstanie pewnych naczelnych wytycznych ciępliwie wprowadzanych w życie.

### Środki zaradcze.

Dąży się zatem:

- a) do stopniowej eliminacji polityki z życia gospodarczego oraz do określenia właściwej roli państwa jako organu zbiorowości,
- b) do stopniowej likwidacji militarystyki celem zwolnienia bardzo wielkich sum pochłanianych przez tę formę potęgi państwowej,
- c) do uporządkowania i planowej racjonalizacji nie tylko poszczególnych zakładów lecz całokształtu produkcji narodowej,
- d) do uporządkowania międzynarodowej wymiany,
- e) do ustalenia zatem racjonalnych norm współzależności międzynarodowego w granicach przynajmniej określonych konglomeratów ekonomicznych.

Szczególnej niebezpiecznym problemem europejskiego programu ekonomicznego jest sprawa niemiecka. Niemcy bowiem z ich olbrzymią masą przemysłową od lat długich poddaną wysokiej organizacyjnej dyscyplinie, z ich potężnymi możliwościami wytwórczymi, du-

szą się obecnie w nieublaganej pętli kryzysu, który stanowi zresztą logiczne następstwo fatalnej krótkowzroczności ich przedwojennych rządów. Niemcy pozbawione kolonii, wobec zamknięcia narodowych rynków konkurencyjnej koalicyjnej oraz wysiłonej ekspansji powstałych w czasie wojny przemysłów, wobec ogólnego upadku konsumpcji na rynkach jeszcze dostępnych, znalazły się w sytuacji nad wyraz przynusowej. Są one dzisiaj faktycznie beczką prochu gotową do eksplozji.

### Jak porządkować.

Uporządkowanie gospodarstwa światowego staje się więc z dniem każdym coraz to bardziej palącym problemem. Pomyślnie rozwiązanie tego zagadnienia leży zarówno w interesie świata kapitału jak i świata pracy. Kapitalizm z całą świadomością wkracza na drogę kolektywizacji wysiłków, usunięcia nierozumnej konkurencji, stabilizacji rynków i ustalenia ważnych porozumień międzynarodowych. Świat pracy, który tę ewolucję przewidywał i wcześniej do niej zaczął się przygotowywać, ma wszelkie dane do osiągnięcia tutaj najdalszych swoich uprawnień. Granicą tego ruchu może być jedynie optimum (najlepszy stan) życiowej jednostki a zatem i masy.

Naczelną tendencją naprawy obecnego systemu gospodarki światowej jest naturalnie ogólne zmniejszenie kosztów produkcji i administracji kapitałem. Zmniejszenie to powinno wytworzyć zyski, których niema teraz wobec zaniku siły nabywczej mas ludności. Powinno także pomóc do wyprodukowania niezbędnego konsumenta towarów przez stopniowe i umiejętne podnoszenie poziomu życiowego warstw zajętych w produkcji, przez wywołanie w nich zamiłowań kapitalizacyjnych i zaufania do rezerwy ekonomicznej świata. Innymi słowy, kapitał zamierza przejść od dotychczasowej gospodarki rabunkowej do planowej eksploatacji mas ludzkich, połączonej z troskliwą i racjonalną hodowlą zyskodajnego konsumenta. Hodowla taka powinna się znakomicie opłacać.

Opracowanie planu wewnętrznego gospodarki wywodzi się z analizy zysku t. j. kosztów opłaty kapitału za jego służbę społeczną. Ustalenie ilości potrzebnego kapitału jest przecież tutaj, jak i wszędzie, rzeczą zasadniczą dla zdrowej kalkulacji. Pozatem plan ten obejmuje:

- a) ustalenie zapotrzebowania,
- b) ustalenie własnego programu produkcji nie z punktu widzenia możliwości teoretycznych lub t. zw. konieczności, lecz z punktu widzenia praktycznej opłacalności,
- c) ustalenie programu importowego w zakresie minimalnym i maksymalnym,
- d) ustalenie ekwiwalentu eksportowego,
- e) analiza salda płatniczego całości.

Wszystko to zaś pod hasłem rozumnej likwidacji bezrobocia oraz rozumnego programu opieki społecznej i higieny zbiorowości.

Na wszystkich więc polach potrzebna jest jeszcze olbrzymia praca przygotowania, którą należy wykonać z gorączkowym pośpiechem, jeżeli chcemy być świadomym czynnikami idących wielkich przemian życia zbiorowego.

Inż. Francis.

## PRZEGLĄD PRASY

### W PRZEDDZIEN KRAKOWA

#### Już nie lekceważa...

Na całkiem już inny ton jest nastrojona prasa sanacyjna wczorajsza, w przeddzień kongresu krakowskiego. Już milczeniem zbyć nie można kongresu, już nie wypada udawać, że się go nie już nie wypada udawać, że się go nie widzi i że się o nim nic nie wie, wtedy, kiedy przygotowania do wielkiej manifestacji krakowskiej i kiedy wzrok całego kraju przykuty dziś będzie do starego grodu stołecznego.

O bardzo ciekawym i bardzo znamienym artykule „Czasu”, który przeciw wyçuwa nastroje krakowskie lepiej, niż jego braciarskowie warszawscy, piszemy osobno. Tutaj zajmmy się zachowaniem się innych odnami sanacyjnych.

„Gazeta Polska” dosiada ulubionego konika i straszy rzekomym sojuszem centrolewu z endeccją. „Centrolew w endeckiej obroży” tytułuje „Gazeta” swój artykuł wstępny, w którym usiłuje dowieść, że kongres krakowski zwoluje się tylko „dla zadowolenia chuci warcholstwa, od czterech lat niezaspakajanej”.

Nie dziwnym się „Gazecie”, że w tej płaszczynie omawia tak znamienne i ważne zjawisko w publicznym życiu polskim, jak kongres krakowski. Pograżona po uszy w kłocce brudnych intryg i kawałów politycznych, jaką stał się obóz sanacji, „Gazeta” nie może wyobrazić sobie poprostu akcji politycznej, płynącej z innych pobudek, niż chęć zdobycia dobrej posady lub utrzymania jej.

#### Lewica a Piłsudski.

„Gazeta” ubolewa, że „lewica polska zagubiła swą linię ideową” — dlatego, że zwała dziś Piłsudskiego. Otóż nie lewica zgubiła swą linię ideową — lecz Piłsudski, i dlatego jest on dziś zwalczany przez lewicę.

Bękart pułkownikowski „Przedświt” powtarza za panią matką „Gazetą Polską” wszystkie brednie o „wspólnych celach endeccji i cękwistów”, i przytem powołuje się nadal na rzekomy okólnik p. Tłuchowskiego. O okólniku tym, który przez złośliwego dowiepnia podzuczony został ajencji „Iskra”, prasa sanacyjna stara się zapomnieć jaknajrychlej, ale niewybredny „Przedświt” ciągle jeszcze operuje tym jawnym fałszykatem.

Groźnie przemawia „Polska Zbrojna”. Oburza się, że są jeszcze ludzie, którzy nie mogą się pogodzić z „porządkiem rzeczy” panującym w Polsce od lat 4-5. Ba, gdyby to był „porządek” rzeczy! Ale z „bałaganem” sanacyjnym nikt się nie pogodzi, prócz tych, co żyją w nim i z niego czerpią korzyści.

#### Czy będzie spokojnie?

„Il. Kurjer Codzienny”, wychodzący w Krakowie, a więc na terenie dzisiejszego kongresu, woli nie wypowiadać własnego zdania. Drukuje jedynie wyjątki z odczytu BB woj. krakowskiego, odczyty równie przekonywujące, jak artykuły „Przedświtu” i „Polski Zbrojnie”; pozatem uspakaja mieszkańców krakowskich, że im się nic złego nie stanie w niedzielę.

„Kwestja”, która zajmuje umysły, jest pytanie: czy przebieg demonstracji krakowskich będzie spokojny.

Logika każe na pytanie to odpowiedzieć twierdząco. Wbrew bowiem wszelkim pogłoskom, sfery, reprezentujące obóz przarządowy — nie przygotowują żadnych kontrmanifestacji.

Rząd ze swej strony nie zakazał ani kongresu, ani manifestacji. Rząd domaga się spokojnego przebiegu obrad, zdecydowany ze swojej strony porządek utrzymać.

Można wyrazić przekonanie, że niedziela krakowska skończy się spokojnie”.

## HOCKI KŁOCKI W SEJMIE ŚLĄSKIM

### ODROCZENIE POSIEDZENIA KOMISJI BUDŻETOWEJ

W godzinach rannych zastępca nacelnika wydziału prezydialnego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego dr Kostka wręczył Marszałkowi Sejmu śląskiego pismo p. wojewody w sprawie odroczenia posiedzenia komisji budżetowej - skarbowej do przyszłego tygodnia, w celu umożliwienia mu porozumienia się z prezesami klubów poselskich. P. marszałek odczytał pismo p. wojewody na posiedzeniu komisji skarbowej - budżetowej, która na wniosek przewodniczącego uchwaliła jednogłośnie odroczyć swe posiedzenie stosownie do życzenia p. wojewody.

## Do wszystkich członków b. Organizacji Bojowej P. P. S. Z LAT 1904 1912 I CZŁONKÓW B. POGOTOWIA BOJOWEGO Z LAT OKUPACJI

Komisja Historyczna Związku b. Członków ORGANIZACJI BOJOWEJ POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ przystąpiła do gromadzenia materiałów historycznych, odnoszących się do walk Organizacji Bojowej z rządem carskim oraz okupantami.

Komisja zwraca się do wszystkich członków b. ORGANIZACJI BOJOWEJ, jak również do wszystkich tych, którzy posiadają wiadomości o członkach b. ORGANIZACJI BOJOWEJ, lub o ich działalności, o nadsyłanie materiałów lub wiadomości, a mianowicie:

- 1) O AKCJACH BOJOWYCH I DEMONSTRACJACH ZBROJNYCH,
- 2) O PRZYGOTOWANIU DO TYCH AKCJI, WYWIADACH, MIESZKANACH KONSPIRACYJNYCH, POZOSTAJĄCYCH W ZWIĄZKU Z AKCJAMI i t. p.,
- 3) O TECHNICZNYCH ŚRODKACH ORGANIZACJI BOJOWEJ, O SKŁADACH BRONI I MATERJAŁÓW WY-

BUCHOWYCH, O SPOSOBACH PRZYGOTOWYWANIA I PRZECHOWYWANIA LUB PRZEWOŻENIA MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH I BRONI i t. p.

4) O TWORZENIU ODDZIAŁÓW BOJOWYCH, ICH SZKOLENIU, ĆWICZENIACH, WYKŁADACH, SZKOŁACH INSTRUKTORSKICH i t. p.

5) O WSZELKICH REPRESJACH STOSOWANYCH WZGLĘDEM ORGANIZACJI, ORAZ JEJ CZŁONKÓW, JAK REWIZJE, ARESZTOWANIA, SĄDY, WYROKI, PROWOKACJE, MORDERSTWA, WALKI BRATOBÓJCZE i t. d.

6) O UCZESTNIKACH WSZYSTKICH WALK I PRAC ORGANIZACJI BOJOWEJ Z PODANIEM ICH NAZWISK, IMION I PSEUDONIMÓW, ORAZ MIEJSCOWOŚCI I DAT.

Wszystkie te opisy i wiadomości posiadac będą wielką wartość dla Komisji nawet w tych wypadkach, gdy podająca je osoba nie będzie w stanie dać wyczerpującego opisu. Tak samo wielką wartość posiadają dla Komisji wszelkie

dokumenty i pamiętki (listy, fotografie, akty urzędowe i t. d.).

Za Komisję Historyczną

Przewodniczący

(—) ALEKSANDER DĘBSKI

Za Zarz. Zw. b. czł. Org. Bojowej

Przewodniczący

(—) T. ARCISZEWSKI

(MARCIN-STANISŁAW),

Sekretarz:

(—) WOLIMEWSKA.

Sekretarz:

(—) ST. A. RADEK (Osa-Justyn).

Wszelkie materiały i pisma należy kierować pod adresem: Poseł Tomasz Arciszewski, Warszawa — Sejm; lub Aleksander Dębski, Warszawa, ul. Kazimierzowska Nr. 66.

Robotnicy popierajcie  
swoje pismo codzienne

## RZĄD SKŁANIA OPOZYCJĘ ABY RUSZYŁA NA ULICĘ...

Zdrowy rozsądek wziął jednak górę nad służalczą i posłuszeństwem u pp. konserwatystów krakowskich. „Czas” wobec Kongresu krakowskiego zajmują stanowisko całkiem odmienne od reszty prasy sanacyjnej. Wprawdzie straszy komunizmem, sięga aż do socjologów XIX stulecia, aby przypomnieć o tem, że tłumy na ulicy zawsze są niebezpieczne; swój dowcip już po raz niewiadomo który ostrzy na „Ujeżdźalni”, ale ostatecznie musi przyznać, że:

Rząd, który zamknął opozycji drogę akcji parlamentarnej i w żadne z nią porozumienia wchodzić nie chce, skłania ją sam do tego, aby wyszła na ulicę — i w tem leży jego błąd. Parlamentaryzm jest kląpą bezpieczeństwa i niebezpieczeństwo jest ją zamykać, bo się musi być wtedy na to przygotowanym, że krytyczne nastroje społeczeństwa będą się wyładowywać w postaci demonstracji.

Spółeczeństwo, które nie chce być ciągle śpiącojone przez „lud z ulicy” i które oba-

wia się ciągłych rozruchów i demonstracji, musi też z czasem powrócić do rządów parlamentarnych. Powracać do nich na podstawie dzisiejszej konstytucji i ordynacji byłoby czystym nonsensem. Ani ordynacja, ani konstytucja obecna nie są fundamentem, na którymby można trwać i dobre rządy parlamentarne oprzeć. Wyjście opozycji na ulicę, do czego popycha ją ciągle odkładanie reformy ordynacji i konstytucji, jest faktem ubolewania godnym, ale będzie może miało tę dobrą stronę, iż przypomni całemu społeczeństwu najpilniejszy obowiązek polityczny naszego pokolenia: stworzenie rozumnej, do potrzeb i warunków polskiej Rzeczypospolitej dostosowanej konstytucji i ordynacji. Dopilnować wypełniania tego obowiązku jest rzeczą właśnie tych, przeciwko którym ma być ów rzekomy „lud” wyprawdzony tym razem na ulicę. Caveant ergo consules”.

Tak to „Czas uczy sanację i dyktatora rozumu politycznego.

## TELEGRAMY

### AKCJA STRAJKOWA W HISPANII ROZWIJA SIĘ TEROR W SEWILLI.—STRAJK GENERALNY, STARCIA Z POLICJĄ

**PARYŻ, (ATE).** 28 czerwca. Według wiadomości nadchodzących z Madrytu strajk w Sewilli został ukończony. W mieście panuje prawdziwy terror. Dokonano licznych aresztowań. Pracodawcy otrzymali upoważnienie zwolnienia tych wszystkich robotników, którzy nie stawiają się dziś do pracy. Przywódcy strajku mają być postawieni przed nadzwyczajnym trybunałem. Pomimo tych drakońskich środków, uspokojenie nie nastąpiło, a przeciwnie wrzenie rozszerza się coraz bardziej. W piątek ogłoszono strajk generalny w Madrycie, dziś ma to nastąpić w Cordobie, a na jutro jest zapowiedziane ogłoszenie strajku w Grawadzie. W Bilbao odbyły się wielkie

manifestacje robotnicze. W Madrycie do- szło wczoraj do starć pomiędzy policjan- tami a strajkującymi, przy czym jeden z oficerów policji odniósł niezwykle cięż- kie obrażenia. Słery rządowe wyrażają zdanie, że akcja strajkową kieruje szeroko rozgałęzioną organizacją rewolu- cyjną, która dąży do proklamowania przed pierwszym lipca powszechnego strajku w całej Hiszpanii. Rząd ma za- miar uciec się do najbardziej ostrych zarządzeń, celem przełamania akcji strajkowej. Minister spraw wewnętrz- nych odbył wczoraj dłuższą konferencję z premierem. W Madrycie jak dotych- czas panuje spokój.

### I W PARYŻU WYBITE ZOSTAŁY SZYBY W AMBASADZIE POLSKIEJ

**Paryż, 28 czerwca. (PAT).** Wczoraj około godz. 22.20 grupa złożona z 40-tu osobników, obrzuciła kamieniami gmach ambasady polskiej. Cztery szyby zosta- ły wybite. Sprawcy napaści zbiegli za- nim policja zdołała interwenjować.

Według „Petit Parisien”, manifestacja przed gmachem ambasady polskiej była dziełem komunistów, którzy w ten sposób chcieli zaprotestować przeciwko skazaniu trzech robotników komunistów we Lwowie.

### NOWI CZŁONKOWIE TRYBUNAŁU WOJENNEGO W HADZE

**Londyn, (ATE).** 28 czerwca. Członka- mi stałego trybunału rozjemczego w Ha- dzie z ramienia Anglii zostali mianowani na przeciąg lat 6 lord Sankey, kanclerz

w obecnym gabinecie, oraz prof. Hig- gins znany uczonej wykładający prawo międzynarodowe na uniwersytecie w Cambridge.

### ZAKOŃCZENIE KONGRESU MAŁEJ ENTENTY

**Szczyrbskie Jezioro, 28 czerwca (P. A. T.)** Konferencja Małej Ententy zosta- ła zakończona. W dniu dzisiejszym trzej

ministrowie opuszczają Szczyrbskie Je- zioro.

### WIELKA MOWA STALINA NA KONGRESIE KOMUNISTYCZNYM

**Moskwa, 28 czerwca. (PAT).** Tass. Raport polityczny, złożony przez Stali- na na 16-ym zjeździe partii komunis- tycznej, zajął dwa posiedzenia i trwał

7 godzin. W raporcie tym Stalin zanalizował szczegółowo międzynarodową sy- tuację Z. S. R. R., jak również wewnętr- zne problemy partyjne.

### DZIWNE A BEZMYLNE PRAKTYKI URZĘDU ŚLEDZCZEGO

Zgłosił się do redakcji naszej tow. L., który podał nam następujący kwiatek, ilustrujący bezmyślny tryb postępowania śledczego, jakie prowadzi Urząd Śledczy w związku z morderstwem, popełnionem na służącej Milewskiej.

W ciągu dnia wczorajszego setki lu- dzi otrzymało zawiadomienie, aby sta- wili się na godz. 6 pp. do Urzędu Śled- czego. Wezwani rekrutowali się wyłącznie ze sfery inteligencji pracującej, stu- dentów, urzędników.

Przybyli do Urzędu Śledczego, zmu- szeni byli do przechodzenia przez szer- zeg pokoi, w których byli konfrontowa- ni z nieznanymi im osobami.

Po przeprowadzonej konfrontacji urzę- dnik śledczy zadawał różne, często wprost nierozsądne pytania.

Tego rodzaju system prowadzenia do- chodzenia, i wciągania w orbitę okrop- nego morderstwa ludzi młodych, nie wspólnego ze zbrodnią nie mających, spotkało się z oburzeniem wezwanych, którzy kategorycznie zaprotestowali przeciwko postępowaniu władz śled- czych.

Urząd Śledczy w tym wypadku wy- stawił sobie świadectwo, że jest instytu- cją, która — conajmniej — ośmiesza się swem postępowaniem.

### Z W CZORAJEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. St. Zjedn. 8.88½.  
Dewizy: Belgia 124.52, Holandia 358.60, Londyn 43.35½, Nowy Jork 8.921, Paryż 35.04, Praga 26.46½, Szwajcaria 172.87, Sztokholm 239.68, Włochy 46.78, Wiedeń 215.90.

Obrót dewizami średni, tendencja nieje- dnolita.

Z papierów państwowych mocniejsza 7% pożyczka stabilizacyjna, słabsza 5% premjo- wa dolarowa. Dla Listów zastawnych ten- dencja niejednorodna. Obroty akcjami małe, tendencja również niejednorodna.

## MIEDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

STAN ZDROWIA JULJANA EJSMONDA

Stan zdrowia Ejsmonda jest bez zmia- ny. Wczoraj odbyło się konsylium z prof. Rutkowskim z Krakowa, który jednakże nadzieje utrzymania przy życiu prawie że nie robi. W każdym razie nadzieja jest bardzo słaba. Ciężki stan spowodowany jest wybroczynami drobnymi w całym prawie mózgu, na co jednak, niestety, lekarz - chirurg poradzić nic nie może. Lekarz - chirurg znalazł ranę zupełnie czystą i w stanie dobrym.

Po konsylium rozmawia dr. Nowotny z pacjentem, który jest stale przytomny i zapytywał, czy cieszy go, że książka jego wyszła w tłumaczeniu francuskim. P. Ejsmond zainteresował się tem pyta- niem i dowiadywał, jak brzmi tytuł jego książki w języku francuskim.

Według ostatnich wiadomości, ode- branych przez dr. Miklaszewskiego, stan chorego jest o tyle pocieszający, że przytomność coraz częściej wraca. Dzień dzisiejszy i jutrzejszy są decydującymi o życiu chorego.

## P. SKŁADKOWSKI NIE MOŻE... ROZPISAĆ WYBORÓW

Jak wiadomo, Rada Miejska m. War- szawy powzięła w dniu 18 czerwca r. b. uchwałę w przedmiocie zarządzenia nowych wyborów do Rady. P. Prezydent miasta przedstawił tę uchwałę p. Mini- strowi Spraw Wewnętrznych, który pisem- nie z dnia 27 b. m. zawiadomił, że za- daniemu zarządzenia wyborów do Rady Miejskiej m. st. Warszawy nie może uczynić i prosił p. Prezydenta miasta o zakomunikowanie tej decyzji Prezy- djum Rady Miejskiej.

## ZNOWU WYROK ŚMIERCI ZA PRZESTĘPSTWO POLITYCZNE

WYROK W SPRAWIE TERORYSTÓW UKRAIŃSKICH

Wczoraj ogłoszony został wyrok prze- ciwko 17 członkom Ukraińskiej Organi- zacji Wojskowej.

Główny oskarżony, Roman Józef Bi- da — za zbrodnię zdrady głównej oraz za przestępstwo wstąpienia i należania do organizacji, zmierzającej drogą aktów tero- ru i sabotażu do oderwania przemocą Małopolski Wschodniej

przez czynny udział w spiskach, przez organizowanie zamachów terrorystycz- nych i napadów, przez rozmyślnie spowo- dowanie wybuchu materiałów eksplodu- jących na Targach Wschodnich w dniu 27 września 1929 r.,

przyczem nastąpiło ciężkie uszkodze- nie ciała urzędniczek Targów Wschod- nych Strajtowny oraz uszkodzenie cudzej własności —

skazany został na karę śmierci.

Oskarżony Taras Kruszelnicki za zbro- dnię zdrady głównej na trzy lata ciężkie- go więzienia z obstrzeleniami.

Oskarżeni Michał Tereszczuk, Jan Wacek, Józef Naorlewiec, Włodzimierz Machnicki skazani zostali po 4 lata wię- zienia z obstrzeleniami.

Józef Kuryluk na trzy lata ciężkiego więzienia z obstrzeleniami, Roman Kacz- marski na dwa lata z obstrzeleniami.

## ŁANCUCH PRASOWY NA OBOZY „CZERWONEGO HARCERSTWA”.

Tow. I. Koliskowa zł. 3.  
Tow. Juljan Maliniak składa zł. 5.  
Tow. Janina Żurkówna składa zł. 5 i wzywa tow. Jadwigę Skarzyńską.

## STAN POGODY

LEKKIE OCHŁODZENIE, ALE CIEPŁO.  
Wczoraj o godz. 10 temperatura +25.8° Cels., wilgotność 61 proc., stan nieba: pogo- dnia.

Rozkład ciśnienia w Europie: Obszerna, lecz dość płytka depresja rozciąga się od Islandji po przez morza: Norweskie i Pół- nocne, Danje, Niemcy i Polskę ku Rosji za- chodniej. Obszary wyżowe leżą: jeden z nad Azarów rozciąga się ponad Hiszpanię, Fran- cję zachodnią, część morza Śródziemnego i Alpy, drugi nad Grenlandją i morzem Gren- landzkim, trzeci nad Rosją południowo- wschodnią.

Prawdopodobny przebieg pogody w Pol- sce: Na Pomorzu i w Wileńskim chmurno, poza tem dość pogodnie lub pogodnie. Lekkie ochłodzenie w zachodniej połowie kraju, bardzo ciepło na wschodzie i południu. W całym kraju kraju skłonność do burz i przelotnych, krótkotrwałych ulew. Słabe wiatry zachodnie.

## Wiadomości z całego kraju

LWÓW

### WALKA ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH M. LWOWA O 8-MIO GODZINNY DZIEŃ PRACY

Robotnicy piekarscy postanowili wre- szcie zrzucić z siebie jarzmo 10, 12 a nawet 14 godzinnego dnia pracy i soli- darnie wystąpili, domagając się od wła- ścieli piekarni stosowania ustawowego 8 godzinnego dnia pracy.

W odpowiedzi na to, słuszne żądanie robotników, właściciele masowo wymó- wili na dwa tygodnie pracę, w ten spo- sób zmierzając do ogłoszenia lokautu, prowokując w międzyczasie robotników do różnych zażądań w poszczególnych piekarniach, a na zewnątrz występując z żądaniem ustalenia normy produkcji. Perfidne stanowisko majstrów, usiłują- cych zapewne skorzystać z okazji, aby podwyższyć ceny chleba, uwadniają się tem jaskrawiej, gdyż każdy przeciętny obywatel nie-fachowiec rozumie, że norma produkcji w każdej piekarni pozos- taże w zależności od technicznego spo- sobu produkcji.

Ciekawe jest stanowisko Starostwa Grodzkiego we Lwowie, które, zdawać by się mogło, winno odnosić się przy- chylnie do akcji o poszanowanie obo- wiązujących ustaw. O to pismem za Nr. L. 415/30/PF. wymienione Starostwo zawiadamia Związek Robotników pie- karskich we Lwowie, że „stwierdzonym zostało, iż robotnicy piekarscy, pod pre- tekstem unormowania czasu pracy w piekarniach, podejmują napady na wła- ścieli piekarni” i t. d. Starostwo uprze- dza, że o ile podobne wystąpienia zda- rzą się jeszcze, spowoduje nawet rozwią- zanie Związku.

Co to znaczy, iż robotnicy piekarscy „pod pretekstem unormowania czasu pracy w piekarniach, podejmują napa- dy”? i t. d. Co ma na celu Starostwo stawiając robotnikom tego rodzaju za- rzuty?

KRAKÓW

### KOMISARSKIE „PRZESTRZEGANIE” USTAW W KRAKOWSKIEJ KASIE CHORYCH

Komisarz krakowskiej Kasy Chorych p. Z. Kolkiewicz, jest doktorem praw. Przypuszczając by należało, że jako pra- wnik i to doktor praw, powinienby znać i przestrzegać obowiązujące ustawy. Z pomiędzy wielu, wielu kwiatków tego rodzaju, przytoczymy narazie następu- jące curiosa prawne p. Kolkiewicza:

P. Juzef Poleski, emerytowany podko- misarz Pol. Państw. objął pracę w firmie A. Hawelka z dniem 16 lutego 1928 ro- ku. Przez przeoczenie firma zgłosiła go dopiero 27 grudnia 1929 do Kasy Cho- rych, na to p. Komisarz Dr. Kolkiewicz odpisuje:

L. 5661/30. 14 lutego 1930.

Do

P. T. Firmy A. Hawelka — handel kolonialny w Krakowie.

Niniejszem zawiadamiamy, iż zgłoszenia p. Józefa Poleskiego do ubezpieczenia w tutszej Kasie przyjęte nie możemy, ponieważ wymie- niony został zgłoszony przez P. T. Firmę w dniu 27. grudnia t. j. w czasie choroby i już trwającej nie- zdolności do pracy zarobkowej.

Komisarz Rządowy m. p. Dr. Z. Kolkiewicz.

Panie doktorze praw! Gdybyś Pan znał ustawę, tobyś Pan wiedział, że re- skrypt min. pracy z d. 19 listopada 1924 L. 5350/VII. wyraźnie pisze: „Osoby o- bowiązkowo ubezpieczone, w rozumie- niu art. 3 ust. z d. 19 maja 1929 r., ko- rzystają z prawa do świadczeń Kasy, chociażby w chwili zgłoszenia były nie- zdolne do pracy z powodu choroby, o ile bezpośrednio przed zachorowaniem były zatrudnione w myśl art. 3 powoła- nej ustawy. Odmówienie członkostwa Kasy osobie odpowiadającej warunkom tego art. 3 nie leży w możliwości Kasy” i t. d.

zadne do pracy z powodu choroby, o ile bezpośrednio przed zachorowaniem były zatrudnione w myśl art. 3 powoła- nej ustawy. Odmówienie członkostwa Kasy osobie odpowiadającej warunkom tego art. 3 nie leży w możliwości Kasy” i t. d.

Ale nie koniec na tem. P. J. Poleski leżał w klinice od 8 października do 1 grudnia 1929 i przechodził operację. Li- stem z dn. 13 kwietnia 1930 r. zwrócił się do p. komisarza dr. Kolkiewicza, po poprzednim osobistym porozumieniu się z nim, oświadczył, że rezygnuje z ustawowego zasiłku i zwrotu kosztów szpitalnych, byle go Kasa przyjęła na członka. I p. komisarz Kolkiewicz przy- muje p. J. Poleskiego na członka od dn. 1 stycznia 1930 r.

A teraz, jakimś prawem pan komisarz darował z nieswojej kieszeni opłaty fir- mie A. Hawelka za 22 miesiące? Art. 16 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. (vide Dziennik Ustaw poz. 272) mówi inaczej. Nie miał on prawa robić prezentu z pie- niędzy instytucji, której interesów obo- wiązany jest strzec!

Gdyby urzędnik napisał taki akt, jak pan komisarz, do firmy A. Hawelka, to powinien otrzymać dyscyplinarkę za nie- znajomość ustawy i za dyskredytowanie powagi instytucji, ale za końcowe zała- twienie tej sprawy powinienby mieć do- chodzenia dyscyplinarne za działanie na szkodę Kasy. A co dopiero mówić o ko- misarzu i do tego doktorze praw?

### WYROK W PROCESIE O SZPIEGOSTWO

Onegdaj zapadł wyrok w sądzie kra- kowskim w procesie przeciwko Stanisławowi Turkowi, urzędnikowi kolejowemu i Dawidowi Poznańskiemu, urzędnikowi prywatnemu, oskarżonym o zbrodnię

szpiegostwa. Na podstawie wyników roz- prawy Trybunał zasądził Turka na 5 lat ciężkiego więzienia z obstrzeleniami, Poznańskiego zaś uwolnił od winy i ka- ry.

WILNO

### DEFRAUDANT ZATRZYMANY NA GRANICY POLSKO-LITEWSKIEJ

(PAT.). Nocy ubiegłej na pograniczu polsko - litewskim, patrol KOP., kont- rolując pas graniczny, zauważył pewne- go osobnika, który, korzystając z ciem- ności, zdążył pośpiesznie ku granicy li- tewskiej. Ponieważ na kilkakrotne we- zwania osobnik nie zatrzymał się, pa- trol dał do niego kilka strzałów, poczem

rannego zatrzymał. Jak się okazało, zbiegiem był prokurent firmy łódzkiej z Warszawy Lewinger, który sprzenie- wierzył kilkadziesiąt tysięcy złotych. W czasie rewizji znaleziono u Lewingera przeszło 50.000 zł. w walucie amerykań- skiej.

LIDA

### PIORUN ZABIŁ TRZY KOBIETY

Burza, która ostatnio przeciągnęła nad Lidą, połączona z gradobiciem i pioru- nami, wyrządziła znaczne szkody. W czasie burzy piorun uderzył w dom przy ulicy Postawskiej, zabijając matkę A- nielę Butyryłową i córkę jej Janinę.

W oka mgnieniu ogień objął cały dom. Na szczęście uwagę zasługuje czyn u- rzędnika pocztowego z Lidy Michała

Lisieckiego, który z palącego się domu wyniósł ciężko poparzoną trzecią oia- rę piorunu, Jadwigę Butyrlę, umysłowo chorą. Uratowana, nie odzyskawszy przytomności, zmarła. Dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarskie, wraz z martwym i żywym inwentarzem, spło- nęły doszczętnie.

### ROBOTNICZY I ROBOTNICE!

Wzywamy Was do udziału ze sztan- darami i orkiestrami w spotkaniu Mło- dzieży Robotniczej w Warszawie w dn. 6 lipca. Otwarcie spotkania odbędzie się na Rynku Starego Miasta, o godzinie 10½ przed poł.

Godzina 12 — przemarsz przez mia- sto.

Akademja odbędzie się w sali „Ate- neum” o godz 4 po poł.  
WARSZ. OKRĘG. KOM. ROB. PPS.  
WYDZIAŁ RADY ZW. ZAW.  
M. WARSZAWY.

# ARDENNY w górach belgijskich

Są góry — i „góry”... Belgijskie Ardenny należą do tej drugiej skromnej kategorii. Nie są to niebotycznie ośnieżone szczyty — jak w grupie Mont Blanc w Sabaudji francuskiej, albo w

na półkolem szereg restauracyjek; przy wejściu na ścieżkę do wodospadu siedzi sobie na stolku starsza babulka, robi pończochę na drutach i pobiera od turystów łaskawe wstępy... Szybko ode-

plywają z mrocznych podziemi na słońce. To przejście od mroków pieczary do zalanej słońcem zielonej doliny jest bardzo efektowne. Naturalnie, bez sztucznych efektów się nie obejdzie: przy wyjeździe barki rozlega się strzał z małej armatki, i dźwięczne echo rozchodzi się pod sklepieniem. Za tę „petit canon” (armatę) naturalnie pobiera się odpowiednią kwotę...

Grotty de Han są bardzo interesujące. Jednakowoż ogromne, wielokilometrowe jaskinie „Demanowskie” na Słowaczczyźnie, w pobliżu Tatr, są niemniej interesujące; kto wie, czy stalaktyty i stalagmity w Demanowskich jaskiniach (12 km. od Mikulascha na Liptowie) nie są nawet ładniejsze! A „armatki”, chwala Bogu, tam niema.

## W DOLINIE MOZY.

Najpiękniejszą wydaje mi się dolina Mozy. Podróż statkiem Mozą od Namur

do Dinant i nawet dalej do Givet, należy do najpiękniejszych spacerów w Ardenach. Radzę każdemu — kto będzie mógł — odbyć tę przemianę jazdy. Skąły — oryginalne, białe, pionowe — pod-

ku nam i gorąco zapewnił, że ani przy czyn, ani pretekstu nie było...

Dzięki Mozie i romantycznym skałom, Dinant wygląda ślicznie. W sklepikach można nabyć ładne wyroby miedziane,



Spa. Łazienki.

berneńskim „Oberlandzie” w Szwajcarii; nie są to nawet znacznie niższe, ale dzikie, urwiste Tatry, sięgające do 2.663 metrów. Są to poprostu wzgórza leśne, sięgające przeważnie tylko do 400 — 600 metrów. Najwyższy punkt ma pono 691 m. Miejscami jednak są obnażone pionowe skały, spadające ku dolinom urwiskami do 200 m. wysokości.

Skromne są to góry. Zawierają natomiast ogromne bogactwa kopalniane. Zajmują południowy wschód Belgii, a więc Leodium np. jest bardzo dogodnym punktem wyjścia dla wycieczek. Koleje belgijskie zorganizowały tu we własnym zarządzie okrzęte wycieczki autobusowe, t. zw. „Circuit des Ardennes”.

## LASY I RZEKI

Stary to teren, znany jeszcze — Rzymianom. Nazywali go — „Silva Arduenna”. Mnóstwo prastarych miejscowości ze starożytnymi zabytkami. Lasy — liściaste oczywiście — są ogromne i piękne. Zawiele tylko na nasz dzisiejszy gust turystyczny, — cywilizacji... Tem się tłumaczy, że moim zdaniem najpiękniejsze zakątki Ardenów nie są bynajmniej te, o których najgłośniej! Oto np. przybywam do wodospadów Coo; miejscowość wcale głośna i dobrze widziana w prospektach turystycznych. Pełne rozczarowanie! Coprawda buchają z góry dwie potężne strugi wody, rozbijając się w śnieżny pył, ale buchają przez otwory w podmurowaniu mostu (!); dokoła sta-

chciało się mi takiego „wodospadu”!

Dużo jest takich niemiłych sztucznych rzeczy. Czasami jednak są ładne. Przybywam do Gileppe, miejscowości położonej koło Limburga. Ogromne, śliczne lasy. Miejscowi zapewniają mi, że odbywają się tu w lasach państwowych doroczne wielkie polowania; nie brak tu dzików i sarn. Wilki natomiast trafiają się w Ardenach stosunkowo rzadko, epizodycznie. Widzę w Gileppe śliczne jezioro. Pokazuje się jednak, że jest sztuczne... Znajduje się tu ogromna, godna widzenia tama; potok zasila wodociągi w niedalekim Verviers, centrum przemysłu włóknistego.

## UZDROWISKO SPA.

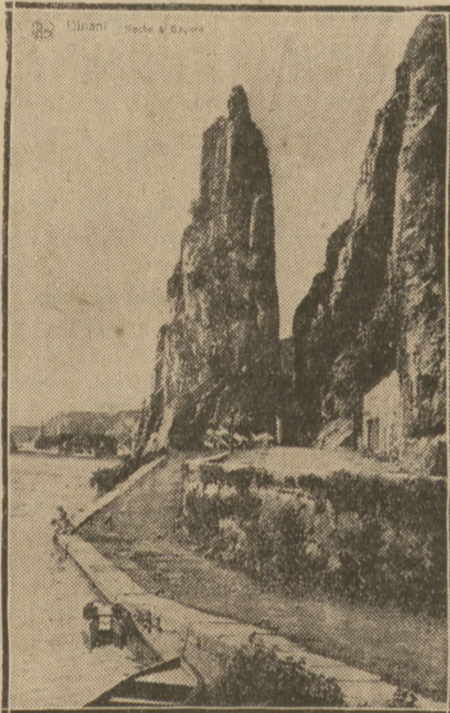
Od Gileppe niedaleko do słynnej miejscowości uzdrowskiej Spa, t. zw. „perły Ardenów”. Stare to, sławne niegdyś uzdrowisko. Gazowaną wodę ze źródeł w Spa pije cała Belgia tak, jak my pijemy sodową. Słynną była niegdyś ruleta w Spa; przez pewien czas potem była zakazana; obecnie „szczęśliwie” znów funkcjonuje. Oglądam wspaniałe, luksusowe sale — teatralną, dancinową itp. W sali teatralnej objaśniają mi:

— Podczas pobytu Niemców był tu garaż samochodowy...

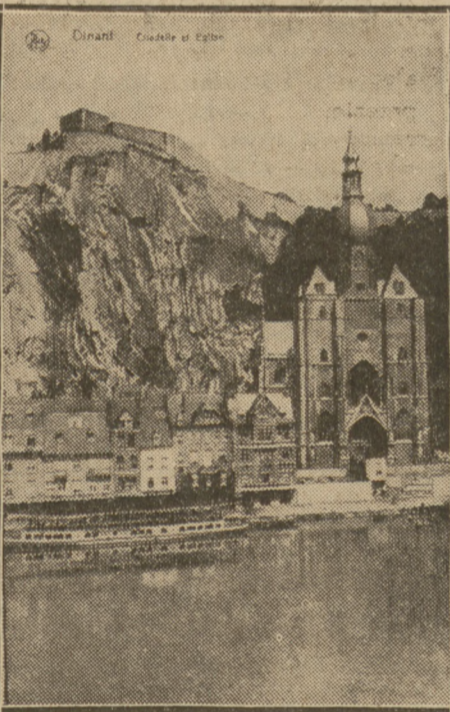
Oglądam piękne łaźienki. Ale Spa mi się nie bardzo podoba. Jest to właściwie całe miasteczko, wcale wcale nie interesujące. Ładne są tylko spacer i wille okoliczne. Wprawdzie nawet stary Pliniusz podobno już wspominał o Spa, a w 16-stym stuleciu Spa rozkwitło jako uzdrowisko, ale stokrotnie ładniejszą jest położona niedaleko od Spa dolina rzeki Ambleroy.

## GROTY.

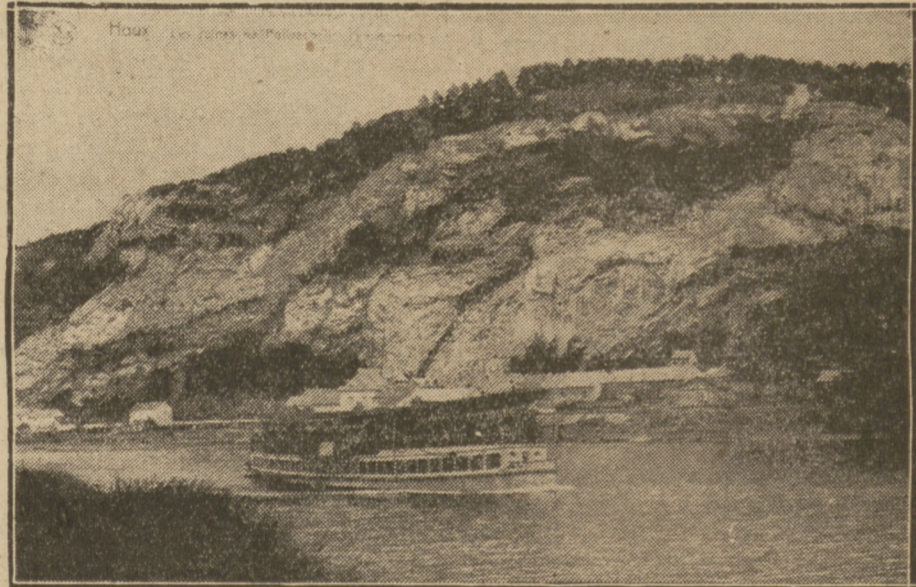
Osobliwość Ardenów są sławne grotty de Han. Dziesiątki potężnych autobusów zwożą gości co niedziela (a w dniu powszednie również) do tych grof. Całymi kilometrami idzie się przy sztucznym świetle wśród pięknych nacieków; wreszcie turyści siadają do barki i wy-



Dinant. Skała Bayarda.



Dinant nad Mozą. Cytadela i kościół.



Dolina Mozy.

chodzi tu niemal bezpośrednio do rzeki.

Centrum życia nad Mozą w tych okolicach jest oczywiście Dinant; stał się znacznym centrum letniskowym i turystycznym. Zwłaszcza Anglicy masowo tu zaglądają. Dinant jest ciekawy, bo romantycznie położony. Wśród miasta, w samem centrum, tuż obok kościoła wysoko piętrzy się cytadela na ogromnej, pionowej, białawej skale. Do cytadeli trzeba pięć się po setkach stopni.

Zajmujące są okolice. W Anseremme, gminie obok Dinant, — oryginalny widok. Tuż obok drogi wznosi się smukła, wysoka „skała Bayarda”; powozy ledwie mogą się przecisnąć przez wąski przesmyk pomiędzy tą skałą, stojącą jak świeca koło drogi, a sąsiednią.

Niedaleko stąd w uroczej, zacisznej dolinie Lessy oglądałem zamek „Walzin”. Takich zamków na pionowych skałach jest w Ardenach więcej. Ale „Walzin” jest szczególnie ładnie położony — zwłaszcza jeśli turysta zbliży się doń czółnem Lessy. Ostrożnie posuwa się niemrawe czółenko zieloną Lessą bezpośrednio obok ściany skalnej — wśród łąk i gajów, — a nad głową ściany zamku stanowią dalszy ciąg skały.

## ECHA WOJNY I INWAZJI

W Anseremme ujrzałem raz jeszcze zwykle w Belgii widowisko: coś w rodzaju cmentarza ulicznego. Tablice, obwieszone wiankami, głoszą, iż Niemcy rozstrzelali tylu a tylu bezbronnych mieszkańców, w tem tyle dzieci a tylu starców...

Wróciwszy do Dinant, rozpytywałem w café, za co właściwie ich rozstrzelano?

— Za nic panie! — oświadczył kelner. — mój brat był rozstrzelany razem z nimi. Poprostu dla zastraszenia mieszkańców.

— Ale musiał być jakiś pretekst? Na to zerwał się z miejsca „szef” lokalu, który słyszał rozmowę, przybiegł

specjalności miejscowej produkcji, a po- zatem jakieś twarde pierniki nie do u- gryzienia; są to t. zw. „Kuk z Dinant”.

Statek powolutku sunie Mozą z Dinant do Namur, zatrzymując się na szluzach, dokoła wciąż nowe skały, lasy, sanatoria, wille. Upał tu na Mozie niema. Jakiś skrzypek wygrywa na pokładzie — wcale nieźle — Masseneta.

Dolina Mozy i doliny niektórych innych rzek (Lessa, Amblewa, Semois) są śliczne. Śliczne są też lasy — np. w St. Hubert.

Bardzo dzikich krajobrazów tu niema. Przeżył lodowcowych i wysokogórskich tu się nie znajdzie. Ale znajdzie się mnóstwo miłych zakątków. Grozy i potęgi niema nigdzie — jest tylko spokojna, zaciszna romantyka.

Cóż robić? Dzikie niegdyś „silva Arduenna” zostałacy ucywilizowany, zaludniony, zelektryfikowany, uprzemysłowiony. Ale mała Belgia jest dumna ze swych małych Ardenów!

Kazimierz Czapliński

**CZEKOLADA  
WEDLA  
PIERWSZA W POŁSCE**



KURT MUNZER.

## Przebudzenie

Jadąc na Kubę oczekiwałem raczej zdumiewających i dzikich awantur, lecz nigdy nie mógłbym nawet śnić, iż doznam tego cichego wrzszającego przeżycia, o którym opowiem. Pośród upajającej egzotycznej okolicy wykwiłało tu łagodne i ciche dziewczęce życie, rozpoczęte hałaśliwie i jaskrawo, lecz przeistoczone w słodką melodię, jak z piosenki Schumann lub Mendelsohna.

Po pełnych urozmaicenia i płonących zarem tygodniach dotarłem do wspomnianej wyspy, do miasta wśród barwnego zadrzewienia — jak z bajki. Niezwłocznie jednak uległem ciężkiemu atakowi malarji. Gdy wróciłem do przytomności, znajdowałem się w małym białym pokoju, gdzie wszystko było dla mnie obce, i nie zdawałem sobie z niczego sprawy. Jednakże twarz, pochylona nade mną, przeniósła mnie jakgdyby do ojczyzny, nasuwając wspomnienia dzieciństwa: młoda zupełnie biała pielęgniarka uśmiechała się, trzymając ręce na mem czole. Było to jakieś delikatne młodzieńcze stworzonko, które mimo młodości i dziewczęcości miało spojrzenie pełne macierzyńskiej pogody i spokoju.

Historja tego dziewczęcia miała się stać niezapomnianem wspomnieniem mojej podróży. Opowiedziałam mi ją — po delikatnej i braterskiej prośbie z mej strony — pewnego upojnego wieczora na terrase szpitala. Prawdopodobnie było to głębokie przeżycie, które pognęło w świat tę piękną młodą dziewczynę i osadziło tu, w szpitalu na Kubie. Opowiadała z prostotą, lekko ironizując.

Byłam młodą panią z Berlina, co samo mówi za siebie nawet temu, kto nie zna tego wielkiego i oszałamiającego miasta. Obracałam się w kole przyjaciółek i młodzieńców i używałam młodości w sposób, jaki to czynić miało zwyczaj powojenne pokolenie, a przynajmniej jego znaczna część. Uprawialiśmy wszelkiego rodzaju sporty — pozornie czynności pożyteczne — lecz właściwie wszystko służyło jako parawan dla flirtu i kokieteryj.

My, dziewczęta, znałyśmy granice, do których wolno było dojść, jeżeli się nie chciało dobrowolnie zniszczyć sobie życia. Ale wydaje mi się, że przed tą granicą działy się częstokroć rzeczy bardziej interesujące, aniżeli poza nią... Dość, że

żyłam i używałam życia. Nasi rodzice byli słabi lub ślepi, albo też krótkowzroczni na punkcie moralności. Pozwalano nam na wszystko.

Tańczyłyśmy, tańczyłyśmy w ciągu licznych nocy; chodziłyśmy w śmiałych kostiumach na maskarady; zabawialiśmy się w towarzystwie nieznanymi mężczyznami, odwiedzaliśmy luksusowe restauracje, jeździliśmy na przejażdżki samochodowe, — słowem — ksząjące życie.

Aż nagle, miałam wówczas 18 lat — stało się to.

Oczekiwałam w kawiarni na przybycie dwóch przyjaciółek, które się spóźniły. Byłam zatem przez pół godziny sama. A ta półgóra godziny stała się punktem zwrotnym w moim życiu...

Siedziałam w niewypełnionej jeszcze sali niedaleko stolika, przy którym piłam kawę samotny mężczyzna. Był już niemłody, ciemnowłosy, opalony mimo późnej jesiennej pory, jakgdyby pędził życie na otwartem powietrzu, na morzu lub w górach. Ubrany jaknajstaranniej, lecz nieprzeciętnie, nie miał nic wspólnego z panami z mego otoczenia. Twarz zadziwiająco spokojna, uduchowana przypominała obcy dla mnie, ale lepszy, świat. Spoglądał przed siebie ku muzykantom, którzy grali melodie taneczne.

Wreszcie, jakgdyby czując mój wzrok, spojrzął na mnie...

Przeszedł mnie dreszcz, jak łagodny powiew lub pieszcząca dłoń i otoczyło mnie słodkie ciepło. Jego oczy były rozważne jak niebo. Jasnoszare spojrzenie o nieziemskim wyrazie. Zdawało mi się, że przejrzał mnie nawskroś, równocześnie zabierając do swego świata.

Trudno opowiedzieć, jakiego doznałam uczucia. Byłam niemal zdolna zbliżyć się i klęknąć przed nim. Moje biedne puste serduzko wypełniło się szczęściem. Takiego uczucia doznaję pewnie pobożni, gdy ujrzą Boga.

Ale byłam tylko berlińską dziewczyną! Cóż posiadałam nad swą kokieteryję? To też uśmiechnęłam się do nieznanego i pozdrowiłam go oczami. Opuściłam futro z ramion, aby mu pokazać, jak są białe, krągłe i piękne. Obracałam głowę, aby widział mój profil i smukłą szyję. Kołysałam się w takt melodji, zażywszy nogę na nogę, ukazując obciagnięte jedwabiem zachwycające kolano...

A on — ożył uśmiechał się także? Tak mi się zdawało. Rozpoczęto tańce. Kilka par krążyło między stolikami. Czemuż nie przychodzi i nie prosi mnie do tego bostona?... czyż mam ja?...

O, miałam dość odwagi, byłam znana ze swej zuchwałości. Potrafiłam się zdo-

być na największe ekstrawagancje.

Czyniłam dalsze próby spojrzeń, uśmiechem, poruszeniem nóg z szaloną śmiałością i kokietowałam go bezwstydnie. A on patrzył na mnie nieruchomo swymi jasnymi, wspaniałymi oczami, jak oczarowany.

Podczas następnego tańca wstałam i poszłam go poprosić do tańca, ja — jego!

Spoglądał na mnie, a na twarzy malowała mu się miłość i dobroć. W istocie — uśmiechał się do mnie. Serce tłukło się we mnie, szłam jak we śnie. — Jeszcze trzy kroki — gdy...

Młodzieniec jakiś wyprzedził mnie i, podbiegłszy do nieznanego, zaczął się usprawiedliwiać, że tak długo zabawił. Tamten wstał, szukając kapelusza dookoła siebie.

Wówczas zobaczyłam i pojęłam wszystko: był ślepy...

Swą bezwstydną grę prowadziłam tedy z niewidomym.

„Lili!” — wołały poza mną przybyłe koleżanki, — „Lili!” Lecz zachwiałam się tylko i uciekałam.

Zostałam zbudzona... Czy pan mnie rozumie? Po ośmiu dniach opuściłem swój dotychczasowy świat, aby nauczyć się lepszego bytowania...

Flom. K. L.

## ZNACZNE ZMIEJSZENIE REDUKCJI DNI PRACY W WARSZTATACH KOLEJOWYCH W WYNIKU AKCJI Z. Z. K.

DELEGACJA Z.Z.K. U MINISTRA KOMUNIKACJI

Pałaca sprawa redukcji dni pracy na kolejach państwowych nieustannie zaprzęta uwagę Zw. Zaw. Prac. Kolejowych (Z.Z.K.), który czyni wszystko możliwe, aby ograniczyć tę redukcję i zmniejszyć fatalne jej następstwa. Redukcja doprowadziła do tak niesłychanego zubożenia i zadłużenia warsztatowców oraz pracowników działu drogowego, że pogrążeni w ostatecznej rozpaczy, zaczęli oni żywiołowo manifestować swe oburzenie w formie strajków protestacyjnych, jaki np. wybuchł w tych dniach w Warsztatach Warszawa-Główna.

W tej tak ważnej dla pracowników kolejowych sprawie, jak również w kilku innych zasadniczych sprawach — udała się w dniu 27.VI b. r. delegacja Z.Z.K.

Delegacja została przyjęta przez p. Ministra Komunikacji. Pierwszy przemówił tow. poseł Kuryłowicz, wyluszczył szczegółowo potrzebę i konieczność uruchomienia Warsztatów Głównych i Parowozowni we wszystkie dni w tygodniu oraz obrazując olbrzymią krzywdę, jaką się wyrządza pracownikom dziennie płatnym skutkiem redukcji dni pracy. Przymusowe „świętowanie” zmniejsza nie tylko normalne ich zarobki, lecz i wynagrodzenia uboczne, jak np. dodatki rodzinne. Nędra z tego powodu wśród warsztatowców jest poprostu straszna i przedłużanie się tego stanu rzeczy grozi nieobliczalnymi konsekwencjami. Jedynym wyjściem jest uruchomienie warsztatów we wszystkie dni robocze w miesiącu, względnie wypłacanie pełnych poborów pracownikom.

Tow. Różański wskazuje, że pracownicy dziennie płatni, a specjalnie pracownicy Działu Mechanicznego — są, w porównaniu z innymi kategoriami, szczególnie źle traktowani.

Dla wszystkich pracowników kolejowych jasne jest, że pracy faktycznie nie brak, lecz roboty są rozmyślnie wstrzymywane w celach „oszczędnościowych”.

Wynikiem obecnego stanu rzeczy będzie niewątpliwie to, że kiedy sytuacja na kolejach poprawi się i ruch zacznie się na nowo rozwijać, trzeba będzie wówczas nagwałt dokonywać wszelkich napraw i pracownikiem będzie się zmuszało do łamania norm czasu pracy i dokonywania nadludzkich wysiłków, aby pracy podołać.

Następnie tow. vice-prezes Maxamin zaznaczył, że skutkiem redukcji dni pracy, administracja kolejowa ma wypłacać zamiast, jak dotychczas zaliczki w wysokości 75% od normalnych poborów, zaliczki zmniejszone w stosunku do zmniejszonej ilości dni pracy, co zwiększa istniejące zło.

W swych przemówieniach poruszyli również z całym naciskiem przedstawiciele Prezydium sprawę redukcji w Dziale Drogowym, która jednak będzie w najbliższym czasie przedmiotem osobnej konferencji.

## DZIAŁALNOŚĆ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W 1929 R. POSTĘPY MIMO KRYZYSU

Na podstawie referatu zgłoszonego na ostatnim Zjeździe Pełnomocników widać, że spółdzielnie w 1929 r. mimo kryzysu postępują naprzód. Porównanie gospodarki za r. 1928 i 1929 obejmuje 365 większych spółdzielni reprezentujących z górą 60% stanu posiadania całego ruchu.

Ilość członków w omawianych 365 spółdzielniach zmalała z 253.000 na 248.000 członków; tłomaczy się w pewnej mierze czyszczeniem rejestrów od członków martwych. Nie mniej jednak nie obserwuje się żadnego ruchu. 326 spółdzielni nie powiększyło więcej ponad 1-go członka w 1929 r.

Obroty w spółdzielniach rzeczonych wykazały wzrost o 6% w stosunku do 1928 r. Nadwyżka brutto powiększyła się z 8.5% na 9%, zaś koszty handlowe oscyływały około 7.7%. Łącznie spółdzielnie nasze uzyskały czystego zysku około 1.300.000 zł. Na tej podstawie sądzić można, że wszystkie 800 spółdzielni ZSSRP — w 1929 r. uzyskują przeszło 2.000.000 czystej nadwyżki. W 1929 r.

OŚWIADCZENIE MIN. KUEHNA.

P. Minister Komunikacji Kühn, oświadczył, że uznaje ważność Działu Mechanicznego dla kolejnictwa. Zdaniem p. Ministra władze kolejowe były zmuszone wprowadzić redukcję dni pracy, aby nie dopuścić do redukcji personalnej. Była nadzieja, że obecny zły stan zakończy się około 15 czerwca, lecz niestety dotąd wyraźnej poprawy niema, gdyż zaznaczyła się ona w bardzo małym stopniu.

Uznając wywody delegacji i wchodząc w ciężkie położenie pracowników Działu Mechanicznego, wyda rozporządzenie, aby z dniem 1 lipca b. r. redukcja dni pracy była ograniczona do dwóch dni w miesiącu i że pozatem wyda polecenie, by różnicę polegającą na niewypłaceniu pełnej zaliczki na 1 lipca b. r. — wyrównano przy obrachunku w dniu 15 lipca b. r.

SPRAWA FABRYKI „WAGON”.

Następnie delegacja poruszyła sprawę stosunków służbowych fabryki „Wagon” w Ostrowiu Poznańskim, przejętej przez administrację kolejową Poznańskiej D. O. K. P. Delegacja wysunęła następujące postulaty: 1) poddania pracowników ponownie badaniu lekarskiemu, 2) zatrudnieniu nadal wszystkich zdolnych do pracy, 3) mianowania ich pracownikami stałymi, 4) zniesienia redukcji dni pracy, a w każdym razie potraktowania fabryki „Wagon” tak jak inne warsztaty kolejowe.

W odpowiedzi p. Minister Kühn oświadczył, że aczkolwiek, jego zdaniem, nie da się uniknąć całkowicie redukcji personalnej, jednak będzie się starał ograniczyć ją do minimum; możliwe, że uda się pracownikom, którzy nie znajdują zatrudnienia w fabryce, przenieść do innych warsztatów. Przychylił się p. Minister do postulatu zarządzania ponownych oględzin lekarskich. Co do zrównania fabryki pod względem redukcji dni pracy z innymi warsztatami — p. Minister nie dał ostatecznej odpowiedzi, przyrzekł jednak tę sprawę jaknajprzychylniej rozpatrzyć.

INNE SPRAWY.

Wreszcie delegacja poruszyła następujące zasadnicze sprawy:

1) Przyznania kredytów na wypłacenie dodatków uzdrowiskowych. P. Minister przyrzekł kredyty przyznać.

2) Stosowania do pracowników kolejowych, szczególnie na terenie Krakowskiej D. O. K. P. § 125 Pragmatyki (Zwolnienie ze służby) z tytułu dawnych kar sądowych. P. Minister potraktował tę sprawę życzliwie, obiecując wydać odpowiednie zarządzenie i

3) Zwalniania ze służby stałych dziennie płatnych pracowników Dyrekcji Poznańskiej, których niedolność do zarobkowania wynosi mniej niż 66 i 2/3%, jak również nie wypłacania odpraw stałym dziennie płatnym pracownikom Dyrekcji Poznańskiej, których prawa do renty są w zawieszaniu. P. Minister przyrzekł obie te sprawy rozpatrzyć.

## „DONIESIENIA” BEBESOWSKICH KONFIDENTÓW POLICJI

Wczoraj na dworcu Wschodnim zdarzył się fakt następujący:

Tow. Stanisław Zwoliński, odprowadzając na dworzec znajomego, został zatrzymany przez sierżanta 5 oddziału straży ogniowej, bebesowca Halko, konfidenta policji, a jednocześnie członka bojówki BBS, który najpierw zapytał, czy tow. Zwoliński należy do „frakcji”, a usłyszawszy, że nie — ni stąd, ni zowąd zaczął wymyślać mu, iż brał udział w jakimś napadzie na ul. Żąbkowskiej.

Jednocześnie przystąpił do tow. Zwolińskiego policjant nr. 2006, chcąc go zrewidować.

Tow. Zwoliński zaprotestował przeciwko temu; wkońcu oświadczył, że pozwoli się zrewidować tylko na posterunku policji.

Dopiero na posterunku policji — po rewizji, która, naturalnie, okazała się „pomyłką” — policjant przyznał, że rewizję zrobił na tej podstawie, iż Halko mu doniósł, że... tow. Zwoliński brał udział w jakimś napadzie i ma broń przy sobie...

Wystarczy takie „doniesienie”, aby napastować niewinnych ludzi na ulicy!

## Weneryczne, niemoc płciowa

Chor. skóry, włosów. Rentgen. Analizy

## D-med. J. Gelbisz

ul. Złota 27 (obok Dworca Głównego)  
Przyjm. 11 r. — 9 w. Niedziela 8 r. — 12 w. poł

Ceny lecznicowe.

## Dr. Jan Ałapin

Królewska 31 (obok Marszałki)

Weneryczne, syfilis, tryper. Niemoc płci. Chor. skórne. Analizy krwi i tryprowe. Robotnikom i prac. ceny lecznicowe. Przyjmuje do 8 1/2 wieczór. Niedz. i Święta do 2 pp.

## Dr. Z. FAJNCYN

Leszno 36.

Specjalista chorób wenerycznych, piciowych i skórnych. Analizy krwi. Przyjmuje od 9 r. do 9 w.

## CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIS.

9.00 Transmisja z Poznania. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 13.10 — 14.50 Przerwa. 14.50 „Gawęda żołnierska”. 15.30 Pogadankę dla gospodyń wiejskich wygł. p. Marja Karzewska. 15.50 Pieśni ludowe polskie. 16.00 „Sprzęt zbór” wygł. red. inż. Wacław Niwiński. 16.20 Muzyka. 16.30 „Majątek narodowy i majątek rolnictwa” wygł. dr. Bogdan Dederko. 16.50 Muzyka. 17.10 — 17.25. „Z życia towarzyskiego na Kongresie Wiedeńskim w roku 1815” wygł. prof. Henryk Mościcki. 17.25 Koncert reprezentacyjny Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. 18.45 Rozmaitości. Występ p. Janusza Warneckiego, oraz komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 19.05 — 19.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.25 — 20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. Zełgar z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego wybiję godzinę ósmą. 20.00 Kwadrans literacki: Henryk Sienkiewicz. „Janko Muzykant” wygłosi p. Hańczakowa. 20.15 Koncert popularny z Doli Szwajcarskiej. 20.00 — 22.15 Feljton p. t. „Jarmark na św. Piotra i Pawła” wygł. p. Wacław Czarnoski. 22.15 — 22.30 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza”.

## HALAMA U NAS

NOWA REWJA W „WESOŁYM WIECZORZE”.

Już dawno może tak nie bawiła się Warszawa, jak na ostatniej premierze w „Wesołym Wieczorze”. Aktualna letnia rewja p. n. „Halama u nas” daje widzom złudzenie plaży, urok skoszonego siana, oraz nowoczesnej muzyki, zaparawanowe tajniki taneczki, lekcje geografii, tajemnicze spelunki paryskiej, strzały na sali sądowej, wspomnienie z rewolucji francuskiej, a „w odpowiednim momencie” zabawę, wesołość i radość. Huragany oklasków, salwy śmiechu przy otwartej scenie nagradzają Horskiego i Skończonego w rekordowym, wesołym „włoskim skeczu”. Ceny biletów niepodwyższone.

Bałtyk — Morze Czarne  
najkrótsza droga  
przez przestworza  
obsługiwana  
regularnie i bezpiecznie  
przez

POLSKIE LINIE LOTNICZE.

Całdną trasę lotu.



## SPOTKANIE TUROWCÓW

O CZEM TRZEBA PAEIĘTAĆ

A więc w przyszłą niedzielę przywiozą pociągi liczne grupy turowców na Spotkanie Młodzieży Robotniczej.

Ilu Was będzie, pokaże się za dni siedem.

Pamiętajcie turowcy, że Spotkanie ważne, to nie tylko przyjemność spędzenia kilku godzin w rodzinie turowej. Spotkanie niedzielne, to przede wszystkim przełiczenie szeregow i sprawdzenie sił waszych.

Jeżeli nie powiadomiliście członków Organizacji o spotkaniu, uczucie to bezwzględnie.

Warunkiem powodzenia Spotkania jest zainteresowanie nim wszystkich członków i wywołanie zapалу w kierunku jazdy do Warszawy.

Jeżeli ten i ów napotyka na trudności, to niech „na głowie stanie” — a przyjechać do Warszawy musi.

Różne organizacje zawiadamiają nas, że przyjeżdżają.

Tuszcz — odgraża się, że przyjedzie 30 osób. Żyrardów od 25 ani jednej osoby nie chce uronić. Siedlce, Łomża i Radom robią tajemnicze miny — zapowiadają swój przyjazd bardzo liczny.

Z Lublina trzech turowców przyjedzie na rowerach, a turowcy z Otwocka przyjadą łodzią (mówią, że bliżej).

Do roboty!

Za tydzień spotykamy się w Warszawie — i weźmiemy udział w Spotkaniu, którego program jest następujący:

Godz. 9 m. 30 — zbiórka przed gmachem Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20

Godz. 10 — wymarsz z Wybrzeża Kościuszk.

Godz. 11 — uroczyste otwarcie spotkania na Rynku Starego Miasta.

Godz. 12 — przemarsz przez miasto.

Godz. 2—3 — obiad.

Godz. 3 m. 30 — Akademia-popis. Sala „Ateneum”, Czerwonego Krzyża 20.

Godz. 6 — Gdy i zabawy na Wybrzeżu

## Z E SPORTU

DZIS OSTATNI DZIEŃ ROB. MISTRZOSTW LEKKO-ATLETYCZNYCH

EMOCJONUJĄCE FINAŁY.

Dzisiaj nastąpi zakończenie lekko - atletycznych mistrzostw WRSKO. W programie zawodów, rozpoczynających się o godz. 9.30 rano, szereg emocjonujących finałów. Poniżej szczegółowy program:

- 1) Bieg 100 m. finał.
- 2) Bieg 60 m. finał dla kobiet.
- 3) Skok o tyczce.
- 4) Skok w dal dla kobiet

- 5) Bieg 200 m. (półfinały).
- 6) Bieg 200 m.—przedbiegi dla kobiet.
- 7) Rzut dyskiem.
- 8) Rzut dyskiem dla kobiet.
- 9) Sztafeta olimpijska (przedbiegi).
- 10) Rzut oszczepem dla kobiet.
- 11) Bieg 500 m.
- 12) Bieg 200 m. (finał).
- 13) Bieg 200 m. (finał dla kobiet).
- 14) Sztafeta olimpijska (finał).

DZIS START KOLARSKICH MISTRZOSTW Z. R. S. S-U

Ostatnie szczegóły kolarskich mistrzostw ZRSS-u przedstawiają się jak następuje:

- 1) Noclegi są przygotowane (dla tych, kto je zamawiał); kwatery wygodne.
- 2) Start odbędzie się dziś o godz. 9-ej (dziewiątej) rano punktualnie.
- 3) Wszyscy ci, którzy będą chcieli towarzyszyć zawodnikom, w charakterze widzów, mogą skorzystać z auta pociągowego Skry (Okopowa 43-47, telefon 322-73) na miejsce startu i z powrotem do Warszawy (winni wpłacić na miejscu, to znaczy na boisku Skry, najpóźniej w chwili wyruszenia samochodu z boiska Skry, co nastąpi o godz. 7 rano dziś), po złotych trzy od osoby. Ci zaś, którzyby chcieli towarzyszyć przez cały czas biegu na tymże pociągów-

wym samochodzie, winni wpłacić dodatkowo po 3 zł. (osoby, które przyjadą koleją, mogą również brać udział w jeździe wyżej wymienionym samochodem za zawodnikami w czasie biegu).

4) Oficjalni przedstawiciele od klubów winni zgłosić się na starcie do kierownika biegu — tow. Tomasza Maksa i Marciniaka, celem otrzymania odpowiedniego przydziału do Komisji Sędziowskiej.

5) Kluby, które będą chciały puścić razem z biegiem samochody towarzyszące asseku-racyjnie na własny rachunek, mają prawo to zrobić.

6) Ewentualni kontrolerzy w aucie assekuracyjnym z innych klubów ponoszą wspólnie koszt wynajęcia samochodu.

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE

BOISKO POLONJI. Godz. 18 mecz Feren-carosi (Budapeszt) — Polonia.

AGRYKOLA. Godz. 15.30 trójmecz lekkoatletyczny AZS — Warszawianka — Polonia.

DYNASY. Godz. 16 kolarskie torowe mistrzostwa Polski.

BOISKO LEGJI. Godz. 16 mecze zapasnicze Sztelker - Westergaard i Kley - Le Favro.

PRZYSTAŃ WTW. Godz. 15 regaty wiosłarskie. W programie m. in. bieg ósemek o mistrzostwo Warszawy.

PLYWALNIA PRZY ul. LAZIENKOWSKIEJ. Godz. 15 dalszy ciąg pływackich mistrzostw Warszawy.

BOISKO SKRY. Godz. 10 Elektryczność I

— Lawina II; g. 12 Elektryczność — Lawina; g. 14 Maraton—Przedświt; g. 16 Ruch II — Polonia II; g. 18 Ruch — Polonia Ib.

O godz. 15 dokończenie lekkoatletycznych robotniczych mistrzostw stolicy.

BOISKO MARYMONT. Godz. 10 Jedność —Kraft; g. 12 ZASS II — Drukarz II; g. 14 KKMP—Sparta; g. 16 Lilpopianka I I—Kordjan II; g. 18 Lilpopianka — Kordjan.

BOISKO LEGJI. Godz. 10 Warszawianka II — Skra II; g. 12 Warszawianka Ib—Skra.

W Żyrardowie Siła — Pogoń i Żyrardowianka—CWS, w Pruszkowie Przyszłość —Kraft, w Grójcu gra drużyna Hakoahu z reprezentacją klubów żydowskich.

Lokal Automobilkłubu Polski. Godz. 20 zakończenie raidu międzynarod.

## ALEKSY BIEN W PODZIEMIACH ZAGŁĘBIA, PŁOCKA I WŁOCŁAWKA

1912 — 1914 — 1918

z przedmową St. A. Radka i z licznymi ilustracjami  
Wyd. O. K. R. P. S. Zagł. Dąbrowskiego.

Nabyć można w Księgarni Robotniczej, Warszawa

Warecka 9.

## Z SĄDÓW

### SPROSTOWANIE

W numerze sobotnim mylnie podano w rubryce sądów, iż red. „Płocówki” Dziekoński został skazany na 3 mies. za zniesławienie gen. Narwida.

Wyroku w sprawie tej niema, ponieważ została ona odczozona dla powołania dodatkowych świadków i dołączenia dokumentów dodatkowych.

**KONWENCJA O CZASIE PRACY W GENEWIE**  
**WNIOSEK POLSKI — UPADŁ**

Na ostatnim posiedzeniu Konferencji Pracy odbyła się dyskusja generalna nad konwencją o czasie pracy pracowników umysłowych. Następnie odbyła się dyskusja szczegółowa i głosowanie. Polski delegat robotniczy ponowił wniosek o przyznanie pracownikom biurowym 7-godzinnego tygodnia. Wniosek ten został poparty przez polską grupę rządową. W głosowaniu, nie uzyskawszy większości, wniosek upadł.

Międzynarodowe Biuro Pracy robi wszelkie starania, aby zapewnić sobie 3/4 głosów, potrzebnych dla przeprowadzenia konwencji. Rządy państw, które wypowiedziały się przeciwko konwencji, w ostatecznym głosowaniu wstrzymują się od głosowania. Są to mianowicie rządy: angielski, japoński, indyjski, szwedzki i irlandzki. Jutro wszystkie trzy opracowane konwencje, t. j. o czasie pracy w kopalniach węgla, o czasie pracy pracowników prywatnych i o zakazie pracy przymusowej będą przedmiotem ostatecznego głosowania w tekście uchwalonym przez komitet redakcyjny. W związku z ostatecznym głosowaniem rząd niemiecki oraz kilka innych rządów zażądało wprowadzenia postanowienia o stosowaniu godzin nadliczbowych, z przyczyn ekonomicznych skreślonego przez komisję węglową i przez plenium we wczorajszym głosowaniu. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 19.30 uchwaleniem konwencji o czasie pracy pracowników umysłowych 78 głosami przeciwko 31. Delegacja rządu polskiego wstrzymała się od głosowania.

**CHWIŁA WYBORU CZY MOMENT ŚLUBOWANIA**  
**KIEDY POSŁOWIE MAJĄ OTRZYMAĆ DIĘTY?**

Onegdaj odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych. Otwierając to posiedzenie, Marszałek tow. Daszyński zwrócił się do obecnych z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie wypłacania diet dla posłów, którzy uzyskali mandaty w odbytych ostatnio wyborach uzupełniających, wskazując, iż niektórzy z nich znajdują się w specjalnie przykrym położeniu, gdyż byli urzędnikami państwowymi, a z chwilą uzyskania mandatu, pozabawieni zostali pborów, nie otrzymując jednocześnie diet poselskich.

Za wypłacaniem diet nowo wybranym posłom wypowiedzieli się posłowie tow. dr. Liberman, dr. Wrona, Chrućki, Dębski, Róg i tow. Żuławski, motywując stanowisko swoje tem, iż posłem na Sejm staje się obywatel po otrzymaniu od okręgowej komisji wyborczej listu wierzytelności.

Pos. dr. Polakiewicz (BB) w bardzo żywym wywodzie usiłował udowodnić, że obywatel wybrany posłem staje się pełnoprawnym posłem dopiero w chwili dopełnienia aktu ślubowania.

Z tem stanowiskiem polemizowali posł. tow. Liberman, tow. Żuławski, Rybarski i Grünbaum.

Marszałek Daszyński oświadczył w końcu, że chodziło mu jedynie o zasięgnięcie opinii, albowiem jedynym autentycznym interpretatorem regulaminu jest marszałek Sejmu i on też decyduje w tej sprawie powyżej.

**PRZECIWKO P. PRYSTOROWI**  
**CENTRALNEJ KOMISJI POROZUMIENIA WAWCZEJ Z. Z. P. PAŃSTW. PROTESTUJE PRZECIW ZARZĄDZENIOM P. PRYSTORA**

W dniu 23 b. m. odbyło się pod przewodnictwem tow. dr. H. Raabego Doroczne Zgromadzenie Delegatów Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych.

Sprawozdania Prezydium i Komisji Rewizyjnej C. K. P. oraz b. delegatki C. K. P. w Komisji Organizacyjnej Z. U. P. U. w Warszawie dr. C. Trzczińskiej, przyjęto do wiadomości wszystkim głosami przy jednym wstrzymaniu się, wyrażając równocześnie Prezydium C. K. P. i dr. C. Trzczińskiej podziękowanie za intensywną pracę.

Na skutek sprawozdania dr. C. Trzczińskiej uchwalono następującą rezolucję:

„W związku z rozwiązaniem Komisji Organizacyjnej Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie względnie w związku z odwołaniem z Komisji przedstawiciela C. K. P. zarządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej zawiązek zrzeszone w C. K. P. zakładają protest przeciw pozabawieniu ubezpieczonych pracowników państwowych reprezentacji w organach zarządzających Zakładem Ubezpieczeń Pr. Umysłowych oraz domagają się bezwzględnego rozpisania wyborów do Rady Zakładu.”

Następnie dokonano wyborów do Prezydium C. K. P. W skład Prezydium weszli: tow. dr. H. Raabe — prezes, tow. K. Maxamin i J. Stangierak — vice-prezisi, Z. Duda — sekretarz generalny i E. Forelle — skarbnik.

**Kino-Teatr „ASTRA” DZIKA 51.**  
DZIŚ  
GOŚCINNE WYSTĘPY  
**BOL. NORSKIEGO-NOŻYCY**  
z jego zespołem. Na ekranie  
**CZERWONA SZABLA**  
tragedja z życia rosyjskiego, wzruszająca do łez film, który każdy musi zobaczyć!

**Dźwiękowe CASINO Nowy-Swiat 50.**  
Kino P. o g. 4.30  
JANET GAYNOR jako uroczym zachwycającą dziewczę z Holandji w arc. dźwięk. Fox'a p. t.  
**KRYSTYNA**  
Partnerzy: Lucy Doraine, Harles Morton i R. Schildkraut  
Nadprogram: Dodatki wokalo-muzyczne i Aktualia Dźwiękowe.  
Apar.: „Western Electric”. Włas. „Fox-Film”

**COLOSSEUM NOWY-SWIAT 19.**  
Pocz. 6, 8 i 10 w.  
Najchłodniejsza sala w Warszawie.  
Ceny zł. 1.50 i zł. 1.—  
Wielki podwójny program.

**Romans Księżniczki de Valois**  
w roli g. Agnes Esterhazy i Michał Varcony.  
II.  
**Wróc, wszystko wybaczam!**  
w roli g. Dina Gralla.

**DZWIĘKOWY KINO-TEATR MIEJSKI**  
Hipotečna 8 Długa 25  
Początek o godz. 6.30.  
Dla młodzieży dozwolony ze względu na wysoką wartość artystyczną.

**RENÉE ADORÉE**  
**GEORGE FAWCETTE**  
w artystycznym DZWIĘKOWCU p. t.  
**ANGELITA**  
wł. Metro. Nadprogram Dod. oświatowy, dod. dźwiękowy UWAGA. Sala sztucznie ochładzana.

**KINO-TEATR „KOMETA” CHŁODNA Nr. 47**  
Tel. 48-51.

**„Miłość Hiszpanki”**  
Nadprogram  
**WYSTĘPY ARTYSTÓW**

**Najwytworniejszy Kino-Teatr Dźwiękowy**  
**POLA NEGRI PALACE**  
WIERZBOWA 7. Tel. 330-77.  
Początek o godz. 6, 8 i 10 w.  
Dziś premiera — ośniewającego barwnością i przepychem filmu wytw. Fox p. t.  
**„BAŚŃ MIŁOŚCI”**  
z ulubienicem kobiet **ROD LA ROQUE** i uroczą **Marcellą Day**. Nadprogram: Dodatki wokalne. Sala went. Aparaty Western Electric.

**Kino Dźwięk. „ŚWIATOWID” Marszałkowska 111**  
Początek 4, 6, 8 i 10.  
Dziesiąty i ostatni tydzień niespotykanego w dziejach warszawskich kino-teatrów obrzygnięgo powodzenia i rekordowej frekwencji arcydzieła śpiewno-dramatycznej  
**RAMONA NOVARRO POGANIN**  
Obecnie ceny na wszystkie seanse obniżono.

**Kino Dźwiękowe TĘCZA** Przejazd 9 (obok dźwiękowe Pałacu Mostowskich) P. o g. 6, 8, 10 w.  
Początek seansów: 4, 6, 8, 10.  
Najpotężniejszy film śpiewno-dźwiękowy  
**Hadzi Murat**  
**„BIAŁY SZATAN”**  
W rol. g. IWAN MOZZUCHIN, LIL DAGOWER i BETTY AMANN oraz słynny chór kozaków dońskich

**WODEWIL** Nowy-Swiat 43.  
W letnim budynku w ogrodzie P. o g. 6, 8, 10 w.  
**PHYLLIS HAYER, ROBERT ARMSTRONG i LOUIS WOLHEIM** w pełnym wrzasku i artyzmu dramacie z życia kobiety, oskarżonej niewinnie o morderstwo i ginącej w szponach „człowieka podziemi”  
**„Tajemnice Hawanny”**  
Program uzupełnia: emocjonujący film. sens. **„BOHATERSKI PATROL”**  
Razem aktów 20 aktów razem!

**Kino „WISŁA” TAMKA 34** vis a vis Cyruku  
Najbardziej emocjonujący film erotyczny p. t.  
**GRZESZNICY**  
(Za grzechy ojców)  
W rol. g. Jerzy Marr oraz polska Greta Garbo—Greta Graal  
Nadprogram: Arcywesoła farsa „Moje auto”

**TEATR I MUZYKA**

**Dzisiaj w teatrach miejskich**  
**Wielki Narodowy**  
o 8 w. „Gioconda”  
**Letni**  
o 8 w. „Wysoka stawka”

**TEATR „ATENIUM”** w ogrodzie Bagatela. Gra zespół teatru „Ateneum” codziennie o godz. 8.15 na scenie letniej satyryczna groteska baśniowa „Turandot, księżniczka chińska”. Publiczność żywo zainteresowała się tą imprezą.

**WIELKI** Dziś wiecz. na benefisowej przedstawienie świetnej prymadonny p. Małydy Polińskiej-Lewickiej grana będzie jeden raz tylko w sezonie słynna opera „Gioconda”, ku uczczeniu 15-lecia pięknej pracy artystycznej p. Polińskiej - Lewickiej w Operze warszawskiej. W roli Enza wystąpi gościnnie tenor Czarnecki, Barnabą zaś będzie p. Zygmunt Zaleski.

Jutro teatr Wielki niezmierny. We wtorek dla uczestników otwierającego się Międzynarodowego Zjazdu Komunikacyjnego dane będzie przedstawienie o godz. 9-ej wieczorem, złożone z 1-go aktu „Halki” i 2-go aktu „Lakme”.

**NARODOWY**. Dziś i jutro ostatnie przedstawienia komedji Br. Winawera „Zły szlach”. We wtorek premiera komedji znanego pisarza węgierskiego Herczego p. t. „Niebieski lis”.

**LETNI**. Jeszcze tylko do jutra włącznie krotoczwila W. Rapackiego „Wysoka stawka”. We wtorek premiera krotoczwili p. t. „Ciotka Karola”.

**TEATR POLSKI**. Dziś sensoryjna sztuka amerykańska p. t. „Artyści”.

**TEATR MAŁY**. Dziś i jutro „Papa”.  
**„MORSKIE OKO”**. Dziś rewja „Codziennie dancing”.

**„QUI PRO QUO”**. Powtórzenie wielkiej premiery nieaktualnej rewji p. t. „Będzie gorąco, albo dwie możliwości”, z udziałem całego zespołu.  
**MAŁA SALA „COLOSSEUM”**. Nowy świat. 19. Dziś i codziennie „Pomajowa Szopka Polityczna”, wielka rewja postaci politycznych w 2-eh częściach. Początek o godz. 7.30 i 9.30 wiecz.  
**TEATR „MIGNON”**, Marszałkowska 81b Dziś „Całusy i całuski”.

**Co wyświetlają kina?**

- Apollo: „Lekcja miłości”.
- Astra: „Czerwona szabla”.
- Atlantio: „Kobieta i żywioł”.
- Casino: „Kryształ” z Janet Gaynor.
- Capitol: „Higjena seksualna”.
- Colosseum: „Romans ks. de Valois” i „Wróc, wszystko wybaczam”.
- Filharmonja: „Człowiek bez nerwów” i „Dobrze skrojony frak”.
- Hollywood: „Nieznan tancerz”.
- Kometa: „Miłość hiszpanki”.
- Miejski: „Angelita” w Renée Adorée.
- Pan: „Hr. Monte Christo”.
- Pola Negri Palace: „Baśń miłości”.
- Palace: „Dzika orchidea”.
- Splendid: „Ja chcę na płótno”.
- Stylowy: „Żelazna maska”.
- Światowid: „Poganin” z Ram. Novarro.
- Tęcza: „Hadzi Murat”.
- Wisła: „Grzesznicy”.
- Wodewil: „Tajemnice hawanny” i „Bohaterski patrol”.
- As: „Wesoły hotel”.
- Bajka: „Dziewczyna ze spelunki”.
- Czary: „Symfonia zmysłów”.
- Europa: „Mężczyzna z przeszłością”.
- Era: „Król prerji”.
- Helios: „Panienska z obiektywem”.
- Italia: „Szatańska miłość”.
- Lołos: „Kusicielka”.
- LUX (Elektoralna 21) „Simona”.
- Mewa: „Bracia”.
- Muza: „Trzy namiętności”.
- Promień: „Mocny człowiek”.
- Praga: „Miłosny szept nocy”.
- Rena: „Tajemniczy jeździec”.
- Petit Trianon: „Ich czworo”.
- Sokół: „Władca Sahary”.
- Świt: „Czerwony blazen”.
- Staromiejski: „Człowiek śmiechu”.

**SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.**

**Dzisiaj**  
**SZOPKA POMAJOWA**  
w Małej Sali Colosseum  
Nowy-Swiat 19  
Początek o godz. 7.30 i 9.30

nr. 125). Gościnne występy miejskiego teatru łódzkiego pod dyr. K. Adwentowicza. Na pierwszy ogień idzie głośna sztuka „Cjankalki”. Reżyserja i inscenizacja L. S. Schillera  
**Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ**. Dziś w Dolinie Szwajcarskiej odbędzie się koncert popularny orkiestry Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie rewja z udziałem baletu Tajanny Wysockiej. Jutro koncertu nie będzie.

**Co słycać w Warszawie?**

**NIECHLUJSTWO W SZPITALU JANA BOŻEGO.**  
(S) Odwiedzający chorych w stołecznym szpitalu Jana Bożego są tam świadkami osobiwych stosunków higienicznych i zdrowotnych. Oto stacjonujący tam chorzy ubrani są w zupełnie zniszczone ubrania, w dodatku bardzo brudne, częstokroć wprost cuchnące. Pościel również nie grzeszy czystością.  
W dodatku większość kobiet (przeważnie na oddziale II) w różnych porach roku — chodzi przeważnie zupełnie boso, t. j. bez pantofli, co powoduje często zaziębienia itp. Ponadto odnosi się wrażenie, iż brak jest należytej opieki nad chorymi.  
Wydział Szpitalnictwa Magistratu m. st. Warszawy winien natychmiast wejrzeć w te stosunki, tembardziej, iż opłaty w szpitalach są ogromnie wysokie, o czem w swoim czasie prasa stołeczna obszernie pisała.

**KATASTROFALNY BRAK MIEJSCA W SZPITALACH.**  
Jak zwykle, tak również i w obecnym sezonie letnim, daje się odczuwać bardzo dotkliwie brak miejsca w szpitalach. W dwóch największych szpitalach: Starozakonnym i Dz. Jezus jest przepelnienie, szpital św. Rocha zaprzestał przyjmować chorych z powodu remontu, w szpitalu Wolskim chorych jest nadkomplet, ponieważ leżą już na podłodze. Jeżeli chorzy osobiście pragną się dostać do szpitala, muszą odbywać wędrowki do nich i niemal przeważnie bez rezultatu.  
W podobnych warunkach znajduje się i Pogotowie Ratunkowe. Wozu ono chorych od szpitala do szpitala, aż wreszcie, o ile nie uda się umieścić w którymkolwiek szpitalu, przewozi pacjenta do mieszkania, a w ostatecznym razie do najbliższego komisariatu. Władze miejskie powinny tedy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na katastrofalny stan szpitalnictwa i przyjąć z pomocą nie szczęśliwym chorym.

**WYPADKI TRAMWAJOWE**

Na rogu ul. Chłodnej i Żelaznej dostał się pod tramwaj 12-letni Jan Orzechowski, uczeń. Doznał on poranienia lewego łuku brwiowego kolana, boku i łokcia. Opatrzone w ambulatorjum Pogotowia.  
— Na rogu ul. Marszałkowskiej i Pięknego wypadł z tramwaju 21-letni Ignacy Jakowski, pracownik biurowy. Doznał on potłuczenia tylnej części głowy z objawami pęknięcia podstawy czaszki. Nieszczęśliwego przewiezło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

**WYPADKI SAMOCHODOWE**

W ciągu doby ubiegłej zdarzyło się w Warszawie 6 wypadków samochodowych. Ofiarami padły następujące osoby: Josek From, lat 8 — rany tłuczone czoła, głowy i prawej dłoni; Ludwki Szczeszyk, lat 19 — potłuczenie rąk, nóg i pleców; Felicja Goławska, lat 22 — potłuczenie lewego policzka i dolnej wargi; Anna Kraczkówna, lat 53 — potłuczenie klatki piersiowej; Icek Zelman, lat 27 — rana tłuczona głowy i Marja Dakowska, lat 48 — rany tłuczone skroni, dłoni i kolana. Wszystkim poszkodowanym pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

**CHORY UMYSŁOWO POBIŁ 2 OSOBY**

27-letni Izrael Ickowicz, właściciel dorozki (Smocza 41), wracając do domu, był napadnięty na klatce schodowej przez sąsiada, 50-letniego Abrama Kawerbluma, handlarza szmat, i uderzony zniekacza młotkiem w tył głowy. Na wszczęty alarm nadbiegli pelniący w pobliżu służbę policjant, który, po odebraniu młotka, przeprowadził K. do 5-go kom., skąd po spisaniu protokołu, został zwolniony. Zaznaczyć należy, iż Kawerblum

naogół jest człowiekiem spokojnym, od czasu do czasu jednak miewa ataki nerwowe i wówczas występuje zaczepnie. Podczas omawianego zajścia żona Kawerbluma 48-letnia Rywka, handlarzka szmat, chciała interwenjować, aby zapobiec awanturze, lecz była również pobita przez męża. Oboje poturbowani udali się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz udzielił im pomocy, stwierdzając rany tłuczone głowy.

**SKOK Z MOSTU DO WISŁY**

Nocy ub. o godz. 2-ej z mostu kolejowego od strony Pragi skoczyła do Wisły jakaś kobieta lat około 25. Desperatka upadła na miejsce płytkie, wskutek czego nie mogła utonąć, lecz uderzony o dno rzeki, potłukła się ogólnie. Na pomoc pośpieszyli rybacy i niedoszła samobójczyni wkrótce wyratowali. O wypadku zawiadomiono komisarijat rzeczny, skąd przybył niezwłocznie śli-

zgowiec, przewożąc uratowaną do komisariatu. Przybyły lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiezł desperatkę nieprzytomną do szpitala Przemienienia Pańskiego. Po kilku godzinach desperatka odzyskała przytomność i wówczas stwierdzono, że jest to 24-letnia Sabina W. Nie chce ona wyjawiać powodów, które ją skłoniły do targnięcia się na życie.

Staraniem i sumplem grona najbliższych przyjaciół zmarłego, wyszedł z druku zbiór opowieści i artykułów  
**STANISŁAWA POSNERA**  
p. t. „ZBLISKA I ZDALEKA”.  
Książka dla młodzieży i wychowawców.  
Cena zł. 1.50.  
Skład główny w Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

**ŚMIERĆ ROBOCTWU!**  
**SULFOL**  
— Wlink'a nie oszalałmia, lecz zabija  
N. 1 pluskwy, mole  
N. 2 muchy, komary  
N. 3 mrówki, i przepędza krety.

Każdy numer Sulfolu — Wlink'a dostosowany jest do warunków bytowania owadów. Sulfol — Wlink'a z tlenem powietrza wytwarza gazy zabójcze tylko dla owadów. Próbné flakony 1 zł. żądać w składach aptecznych. Skład główny — Grochowska 18, tel. 510-69.

**FOTOGRAFJE**  
w 15 do paszportów mi nut wykonywa Zanny kład Fotograficzny „LEONAR”, Nowy-Swiat 21.

**KALIGRAF**  
BERMAN naucza pięknie pisać. Elektoralna 14 m. 5.

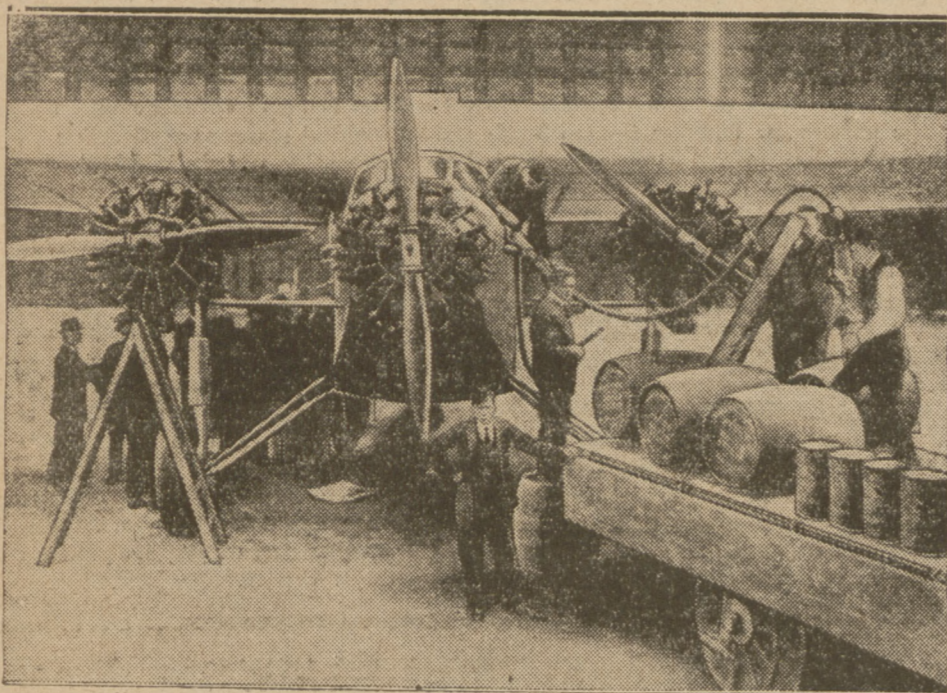
**MEBLE**  
OTOMANY najtańsze źródło! Nowych, używanych oraz patefonów. Ratami i gotówką. Leszno 33—10

**Ogłoszenia drobne**  
**Mebel, otomany**, patefony, nowe, używane, ratami—gotówką. Najtańszej Złota 26, sklep.

**PLACE** 20—50 groszy 1.3 Hoża 1 m. 2, tel. 242-93  
**PLACE** 21 róg Dzielnej.

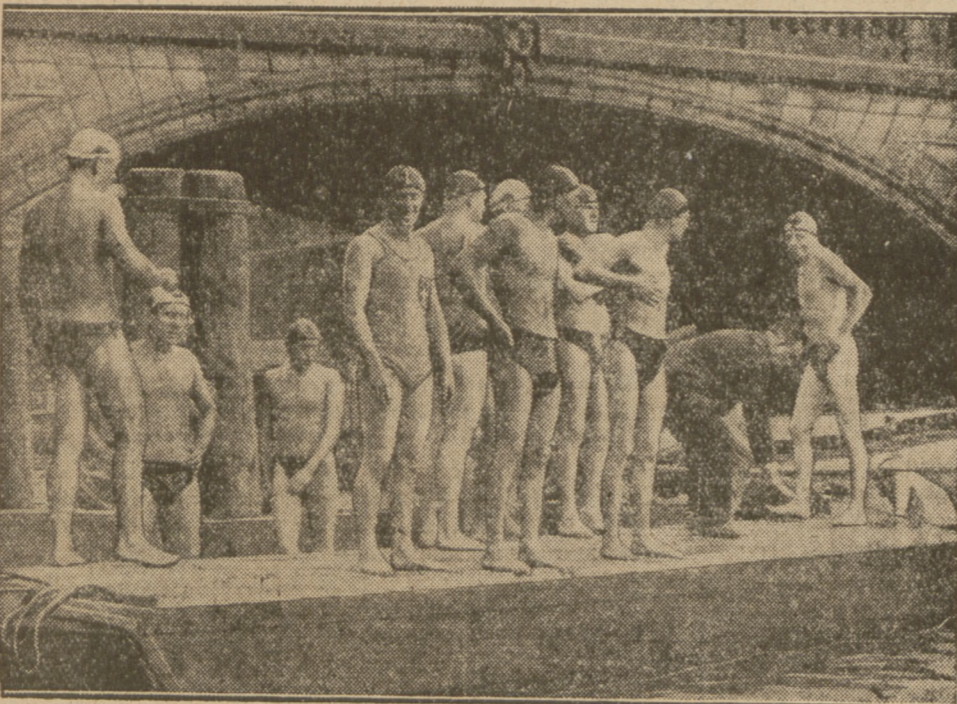
przy stacji Zagóciniec do sprzedania. Spłaty na 2 lata. Hoża 1 m. 2, tel. 242-93.  
**Porady** w sprawy wach karnych, podatkowych, windykacji oraz wszelkie zlecenia w tej dziedzinie załatwiamy solidnie i tanio. Niezależnym dużym ustępstwem.  
**NIECAŁA** 12 m. 82. Godziny przyjęć 4—8 pp.  
**Tapicer** były pracownik fabryki mebli Szerbińskiego poszukuje pracy. Przerobienie materaca 15 złotych gustownie dekoruje — Tatrzńska 6 m. 1 — Komorek.  
**PLACE** 6—15 groszy 1.3 Hoża 1 m. 2, tel. 242-93.  
**ZEGARY** ścienne, zegarki na **RATY** bez zaliczki. Pierścionki, kolczyki, obrączki Gutmacher, Smocza 21 róg Dzielnej.

# Zdarzenia i ludzie w ilustracji



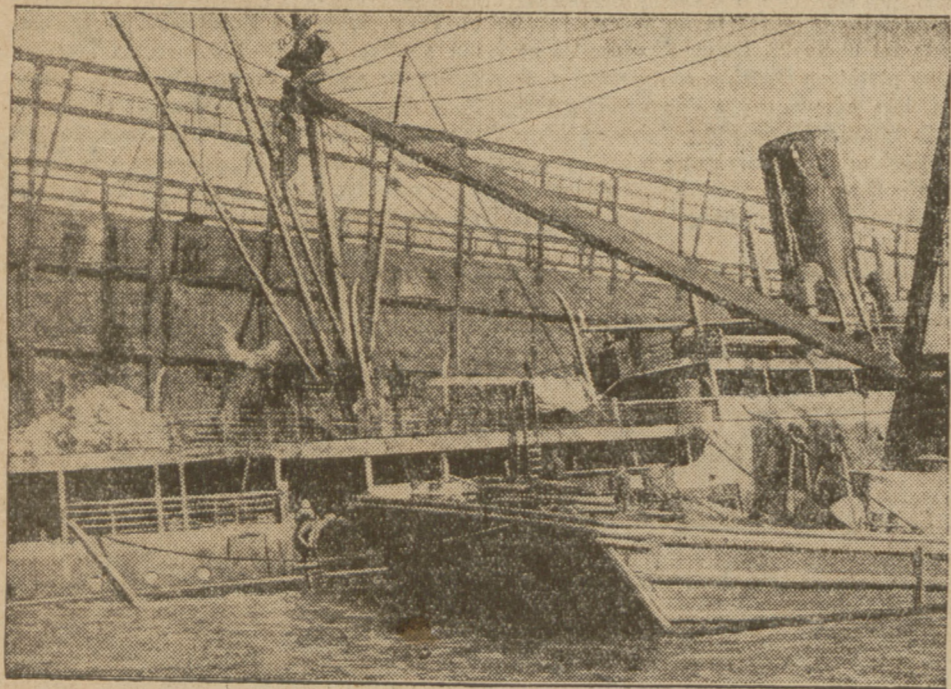
### ZWYCIĘSKI LOT PRZEZ ATLANTYK

udał się przedewszystkiem dzięki świetnym przygotowaniom do podróży. Na naszej ilustracji przygotowania benzyny dla „Krzyża Południa”.



### WPLAW PRZEZ BERLIN.

Start międzynarodowego biegu pływackiego przez Berlin na dystansie 4800 mtr. Zwyciężył Włoch Gambi w czasie 1 godz. 10 m. 05 s.



### SZCZĄTKI PAROWCA NIEMIECKIEGO „MUENCHEN”

który niedawno spłonął w porcie nowojorskim zostały obecnie wydobyte, zapo-  
mocą specjalnych wind.



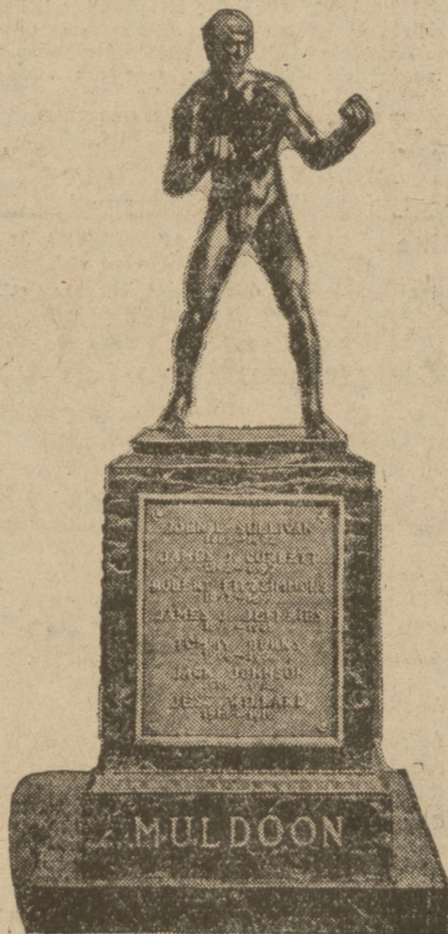
### POROZUMIENIE SOWIECKO - NIEMIECKIE.

Dnia 16 b. m. rozpoczęła się w Moskwie konferencja w celu wyrównania nieporozumień sowiecko - niemieckich. Niemieckim delegatorem przewodniczy minister handlu i przemysłu D. Raumer (z lewej strony), sowieckim zaś delegatem jest członek komisariatu spraw wewnętrznych Stomoniakow (z prawej str.).



### GENERAL DAWES,

amerykański ambasador w Londynie podobno podjął się wytypić bandytyzm w Chicago. Czy general Dawes naprawdę da sobie radę z 10.000 bandytami w tym mieście pokaże najbliższa przyszłość.



### STATUA BOKSERA,

ufundowana przez znanych bokserów: Muldona i Tunneya, która znajduje się w Westibulu studjum w Madison Square Garden. Na dole wryte są nazwiska wszystkich dotychczasowych mistrzów świata. Prawdopodobnie i nazwisko Schmeliniga zostanie wryte na jednej ze stron



### 700-LECIE SŁYNNEGO TRUBADURA.

Pomnik słynnego trubadura Walther von der Vogelweide, postawiony z okazji 700-letniej rocznicy śmierci barda.

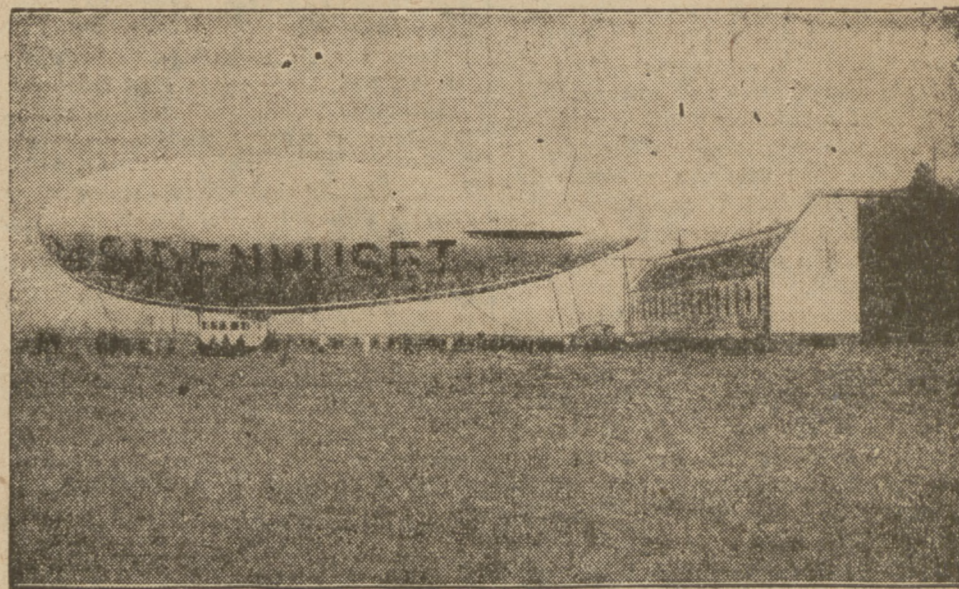
## Pamiętajcie O ZBIORCE

na rzecz

### ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI!

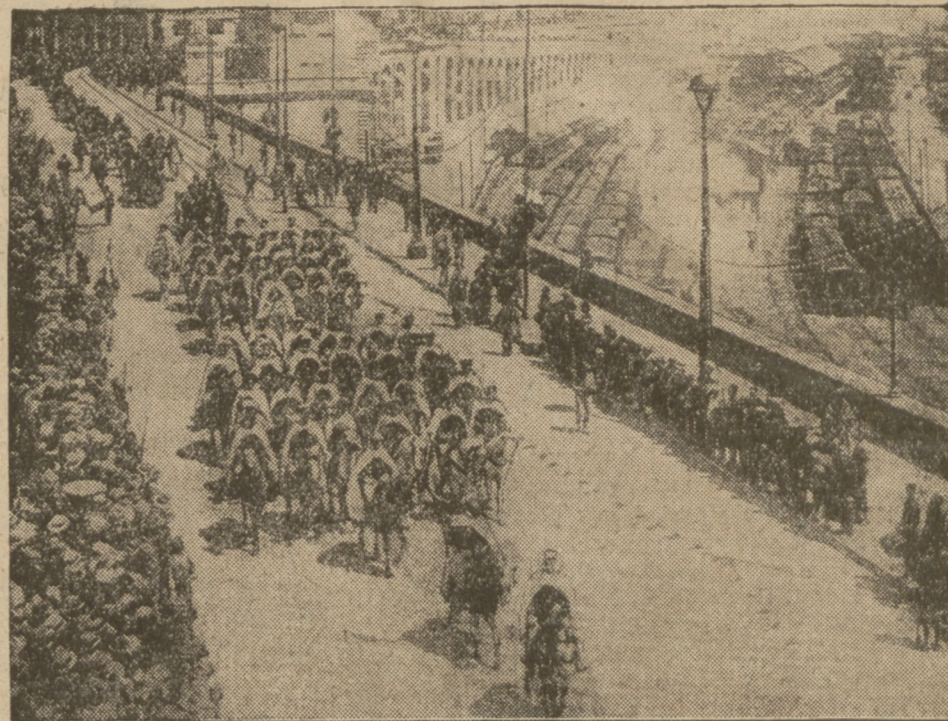
Oddawajcie mu wszystko, bez czego możecie się obejść, wszystko, co nie jest Wam potrzebne.

ADRES R. T. P. D. - Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, tel. 274-55 i 334-88,



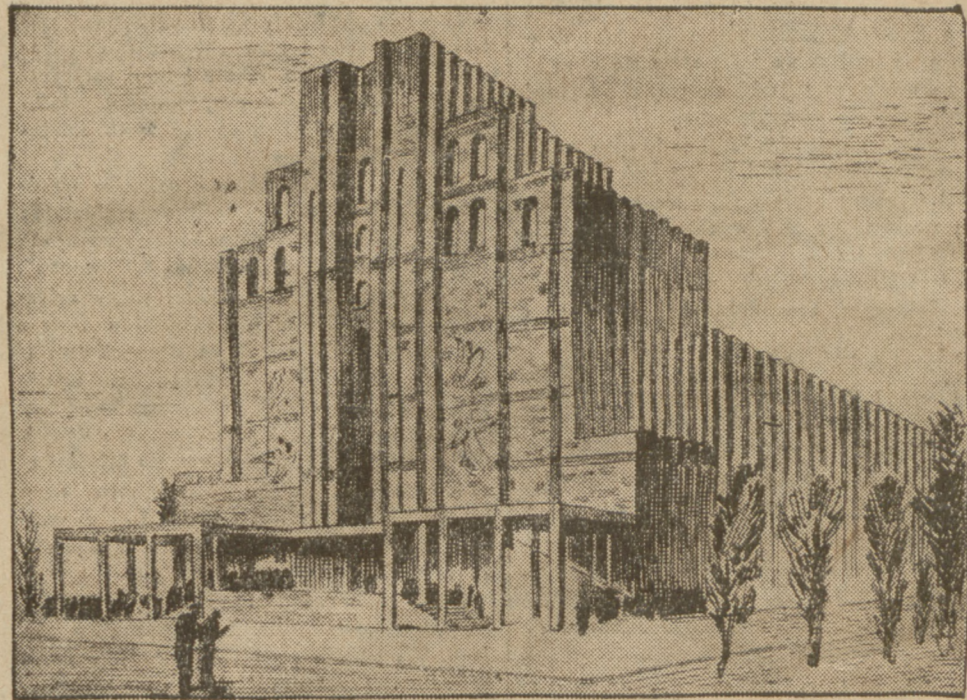
### STEROWIEC NIEMIECKI... ZATONAŁ.

Mały sterowiec niemiecki „P. N. 29” wskutek defektu w motorze spadł na morze i zatonął. Trzyosobowa załoga została uratowana przez przejeżdżający okręt



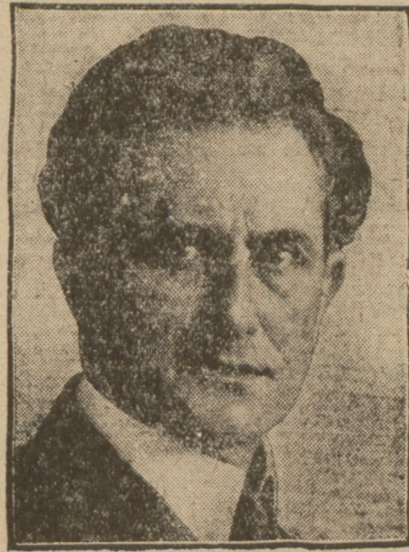
### PREZYDENT REPUBLIKI FRANCUSKIEJ W ALGERZE.

Z okazji stulecia przynależności Algieru do Francji, w Algierze odbywały się olbrzymie uroczystości, na które przybył prezydent republiki francuskiej.



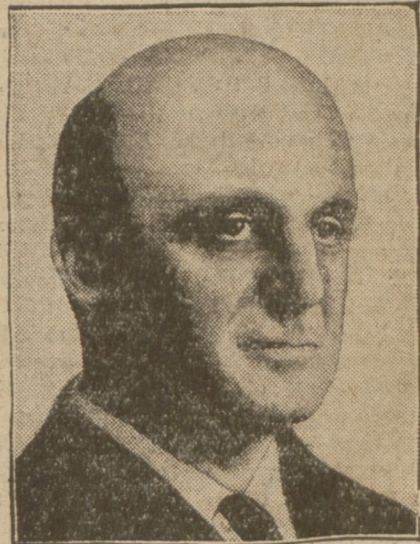
### MODEL NOWEJ KATEDRY W BELGRADZIE.

wykonany przez niemieckiego architekta Wentzlera uzyskał pierwszą nagrodę ze 160 nadesłanych prac.



### PROF. FRYDERYK GUNDELFINGEN,

znany historyk niemiecki obchodzi obecnie 50-lecie urodzin. Najbardziej znane są jego dzieła o Szekspirze i Goethem.



### CAMERON FORBES,

dotychczasowy gubernator Filipin został mianowany ambasadorem amerykańskim w Tokio.